

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerczy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . 9 „ — „
rocznie . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petirowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
trowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petirowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia p. 3 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi członkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1046.

Lwów, wtorek dnia 17. grudnia 1912.

Rok II.

Lwów, 17. grudnia.

Kalendarzyk:

Dziś (17. grudnia): rzym-kat. Łazarza. — gr.-kat.
Warwary.

Wschód słońca o g. 7:18 rano, zachód słońca o g.
3:23 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Po-
chmurno, czasem oady, ciepota spada, wschodni silny
wiatr.

Odczyty i wykłady.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Doc. pryw.
uniw. dr. A. Chybiński: Podstawy współczesnej kultury
muzycznej. Zakład fiz. uniw. ul. Długosza 8. Początek
o 7 w.

W Czytelni akad. Prof. dr. Milewski: „Z niemiec-
kiej literatury politycznej ostatniej doby”. Początek
o 8 w.

Zgromadzenia:

W pol. Zjednoczeniu studentek, ul. Mikołaja 14:
dyskusja: „Studentki a bojkot”, o 7 w.

PIGMEJE.

Lwów, 17 grudnia.

Najważniejsze sprawy w dziedzinie polskiej
polityki w Austrii doszły do punktu kulminacyj-
nego. Niefortunnym zbiegiem okoliczności poło-
żenie międzynarodowe utrzymuje naród nasz w
ustawicznym napięciu nerwów a jedna z podstaw
naszego bytu narodowego, położenie ekonomicz-
ne całego kraju przedstawia obraz nadzwyczaj
krytyczny. I zdawałoby się, że w takiej sytuacji
dojdzie do usunięcia takich trudności, które nie
dotyczą istoty rzeczy lecz są politycznym luksu-
sem, na jakie mogą sobie pozwolić tylko silni i
bogaci. Tymczasem dzieje się odmiennie.

W sprawie uniwersyteckiej nie wolno nam
schodzić z platformy ustalonej zgodnie z opinią
całego narodu przez Koło polskie i Koło sejmo-
we, nie wolno dopuścić do tego, by w orędziu
cesarskiem dotychczasowe prawa języka pol-
skiego były przesłonięte, by odpadło uzależnie-
nie utworzenia ruskiego uniwersytetu od równo-
czesnego uznania polskiego charakteru naszego
uniwersytetu w drodze ustawy — ale też z dru-
giej strony nie można czepiać się słów i jeździć
na formułkach. Sprawa jest między obu naroda-
mi i między tymi narodami a państwem *post
tot discrimina rerum* już ostatecznie zadecydo-
wana i nie wolno w nią wносить całego aparatu
politycznej maskinerii służącej partyjnym celom
i będącej dzwonkiem licytacyjnym w hali aukcyj-
nej patryotyzmu.

Niestety taki jest właśnie obraz trudności,
które z końcem tygodnia już prawie były usu-
nięte a obecnie w tej sprawie spotężniały. Tru-
dności te istnieją o równym charakterze nie tylko
po stronie ruskiej ale niestety są i w obozie
polskim z łaski niektórych nadpatryotycznych
stronnictw.

Nie wolno dopuścić do tego, by zawiązki
tworzącego się uniwersytetu ruskiego miały ja-
kiś wpływ na rządy naszym uniwersytetem ale
byłoby szykaną i nierozsądkiem politycznym, ba,
kompromitacją wobec państwa i innych naro-
dów w Austrii upierać się o to, czy te za-
wiązki ruskiego uniwersytetu na nominację ru-
skich profesorów mają mieć wpływ większy czy
mniejszy?

Odmawiając takiego wpływu nie zagwara-
nujemy zgoda, że profesorowie przyszłego ruskie-
go uniwersytetu będą w drobnej choćby części
przyjaciółmi Polaków. Uczy tego doświadczenie
uniwersytetu ostatnich lat kilkunastu zaś co do
kwalifikacji naukowych nie chodzi nam chyba
o wyższy poziom uniwersytetu ruskiego. Może
raczej przeciwnie?

W drugiej zaś sprawie najważniejszej z na-
szej polityki wewnętrznej, w sprawie reformy
wyborczej sejmowej nowa zwłoka, nowe roz-
drażnienie, dalsze uszczuplanie naszego autono-
micznego życia i jego legalności. Grożą jej nie-
tylko nadmierne apetyty Rusinów, których sta-
nowisko — przyznać to trzeba — znacznie się
w ostatnich czasach zbliżyło do polskiego — ale
i Charybda zachłanności ludowców na stosunek
mandatów z kuryi wiejskiej do ogólnej liczby
i Scylla uporu pewnej części obozu konserwa-
tywnego, który się przeciwstawia nieustępliwie
niewczesnym rozpędom ludowców. Po obu stro-
nach brak tu niestety wyższej myśli politycznej,
która by nakazała obu stronom kompromis, myśl
o *salus Reipublicae, lex suprema* — zamiast te-
go do tańca przygrywa chochoł partyjnej zacie-
kłości, który wydmuchuje kwestyę kilku manda-
tów na ogólną liczbę dwustu kilkudziesięciu do
znaczenia dziejowego.

Naturalną konsekwencją tego jest, że Ru-
sini, jakkolwiek skłonni w obecnej chwili bardzo
do ugody w tym względzie, a co najmniej do
jeszcze większego zbliżenia się do polskiego sta-
nowiska, nie mogą formalnie z żadnego ze swych
żądań popuścić, jak długo w obozie polskim wre
ostra walka i odpowiedzialność za niedojście do
ugody mogą wobec rządu, parlamentu i najwyż-
szych w państwie czynników nie bez pozorów
słuszności zrzucić na Polaków. W tych warun-
kach nas łatwo można będzie uczynić odpowie-
dzialnymi za ewentualną ruską obstrukcję w pa-
lamencie. Czyż tego nam, zwłaszcza w obecnej
sytuacji, potrzeba?

Przeciwko takim objawom zwyrodnienia
akcji politycznej musi się z całą stanowczością
zwrócić szczerze demokratyczna myśl społeczeń-
stwa, które naprawdę nigdy nie pojmie, jak dla
tego rodzaju trudności odwlekało się dalszą de-
mokratyzację naszego ustroju politycznego, bę-
dącą nie tylko postulatem teoretycznej sprawie-
dliwości społecznej i innych tego rodzaju idei,
ale wprowadzającą zmiany przez przewrót stosun-
ków społecznych i gospodarczych w całym spo-
sobie czucia i funkcjonowania społeczeństwa.
Myśl społeczeństwa nigdy się z tem nie oswoi,
że dla takich trudności była odjęta możliwość au-

toratywnego rozpatrzenia sytuacji gospodarczej i
wdrożenia akcji pomocniczej w większym stylu
względnie obmyślenia środków zaradczych na
przyszłość, do czego w pierwszej linii powołany
jest Sejm, który obecnie powinien ze względu
na te ważne rzeczy w permanencyi obradować.

Opinia publiczna widzi w tem wszystkim
tylko polityczne manewry, a nie czuje za tem
ducha prawdziwie politycznego, którego też nie-
ma istotnie. Niema go w całych tych stronnict-
wach, które są owych wyżej wspomnianych tru-
dności motorem, niema go i w ludziach, jedno-
stkach, przywódcach. W tem świetle opinia pu-
bliczna nie może nie dojrzeć olbrzymich kotur-
nów, na których wszyscy ci pigmejczyści chodzą
i które sztucznie podnoszą ich postać.

I jeszcze jedno jasnem się staje, że aby
módz wszystkim kierować, z chaosu, nieładu i
dezorganizacji wyłaniać światy pełnego porządku
i siły nie wystarczy być mądrym, pysznym i bez-
względny — a wręcz źle jest mieć serce zim-
ne lub nie mieć go wcale — ale trzeba być
naprawdę odważnym, zręcznym i praktycznym,
w każdej akcji ożywiać siebie i drugich ciepłem
uczucia i zawsze pod własnym, choćby najwięk-
szym rozumem nieść prawdziwą pochodnię do-
bra publicznego.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

(Fundusz dla Rady narodowej. — Rzekome
cofnięcie wyłączenia Lipienek).

Na wielkim wiecu protestującym w Inowro-
cławiu, uchwalono, jak wiadomo, utworzyć pol-
ską Radę Narodową, jako najwyższą władzę na-
rodową dla zaboru pruskiego, a równocześnie
zebrać drogą składek publicznych dla niej wiel-
ki fundusz obrony narodowej. Obecnie oba Ko-
ła polskie poselskie w Berlinie wydały odezwę
wzywającą do składek na ten cel. W odezwie
tej czytamy między innemi:

„Zwracamy się do całego społeczeństwa
we wszystkich jego warstwach z gorącym we-
zwaniem, aby na cele obrony narodowej, a prze-
dewszystkiem oświaty naszego młodego pokole-
nia jaknajprędzej zebrało sumę, odpowiadającą
nadzwyczajnej potrzebie i powadze chwili, a nie-
mniej liczbie i zbiorowej sile całej ludności”.

Prasa polska zaboru pruskiego nie czekała
na tę odezwę lecz już bezpośrednio po wiecu
inowrocławskim sama wezwwała do ofiar na ten
cel. Skutek był taki, że do tej chwili wpłynęło
około 25.000 marek — lecz głównie w datkach
większych po 100 do 500 marek, przyczem nie
brakowało ofiar wprost rozrzewniających, jak
składanie klejnotów ze strony ludzi, którzy w
gotówce nie mogli ofiarować większej kwoty.
Lecz jak na zamożność zaboru pruskiego oraz
na znaną wielką ofiarność tamtejszego społec-
zeństwa zebrana dotychczas suma jest bardzo
mała, zwłaszcza wobec ważności chwili i celu.
Otóż przyczyna tego jest, że do tej chwili Rada

narodowa jeszcze nie istnieje, nie wiadomo nawet jaki otrzyma program i zakres działania i z jakich osób składać się będzie. W kołach konserwatywnych i ludowych zaboru pruskiego panuje obawa, ażeby najwyższa ta władza nie dostała się w ręce narodowej-demokracji, która i w tym zaborze wyciąga ręce ku opanowaniu najwyższych instytucji, jakkolwiek jest jako stronnictwo stosunkowo słaba i nie cieszy się zaufaniem w szerokich kołach ludności.

Stąd też wielu wstrzymuje się z datkami na ten cel, aż sprawa ta się wyjaśni i Rada narodowa się ukonstytuuje.

Zjednoczone w tej sprawie Koła polskie w Berlinie zamianowały do tymczasowego zawiadywania zebranych już funduszem posłów: dra Felicjana Niegołęwskiego i Stanisława Sikorskiego.

W tych dniach kilka pism niemieckich, a mianowicie „Berliner Tageblatt”, „Danziger N. Nachrichten” i grudziądzki „Geselliger”, przyniosły wiadomość, że wywłaszczenie Lipienek zostało cofnięte. Pisma te zaznaczają, że wywłaszczenia nie cofnięto wskutek protestu właścicielki Lipienek, lecz z tego powodu, że majątek ten mało się nadaje na rozkolonizowanie. Na razie — jak pisze „Dziennik Poznański” — stwierdzić nie można, czy wiadomość ta jest prawdziwa. W każdym razie zamieszczone w pismach niemieckich umotywowanie cofnięcia wywłaszczenia nie brzmi zbyt przekonująco.

JAK KOLA STRACIŁ UCHO?

Z rozmów z rannymi.

(Oryginalna koresp. „Gazety Wieczornej”).

Sofia, 12 grudnia.

Kolonia grecka w Sofii wynajęła klinikę dr. Miszajkowa dla bułgarskich rannych. Ta klinika jest bardzo dobrze urządzona, ma jasne i czyste pokoje z salami: operacyjną i opatrunkową. Profesorowie dr. Kolmers i dr. Dilger, obaj z Goty, odwiedzają codziennie rannych w tym szpitalu, gdzie ich obecnie leży 20, po połowie oficerów i żołnierzy. Wszyscy oni zostali rani w bitwach pod Lüle-Burgas, pod Czoru i pod Adrianopolem.

Ranni przepędzają cały dzień na rozmowach i śpiewach, a każdego nowo przybywającego pytają:

— Kiedy nasi będą w Konstantynopolu?

W miłym pokoiku leży zawsze uśmiechnięty Kola, któremu pięć ran, jakie otrzymał, wcale nie przeszkadza w tem, że śmieje się i gada więcej, niż inni.

— Byliśmy pod Adrianopolem — zaczął opowiadanie — silny wiatr dął, a od dwóch dni deszcz padał bez przerwy. Przed nami na silnie obwarowanym pagórku widać było wyraźnie tureckich żołnierzy, którzy nam od czasu do czasu posyłali strzał armatni. My naturalnie odpowiadaliśmy równą monetą na te przyjacielskie pozdrowienia.

Tu Kola zapalił papierosa i ciągnął dalej:

— Zapadł właśnie wieczór kiedy dowódca naszej rotę posłał mnie z wiadomością do rotę drugiej, która się znajdowała niedaleko od nas. Miękkie błoto nie pozwalało mi iść szybko, a nadto miałem do przebycia kilka pagórków, za którymi znajdowała się druga rota. Było tak ciemno, że na parę kroków przed sobą nie można było nic widzieć. Kiedym właśnie miał się wydrapać na jeden z pagórów, usłyszałem o dwadzieścia kroków przed sobą słowo „giaur” — nie-

wierny, a potem rozległy się strzały karabinowe. Chwyciłem natychmiast mój karabin, położyłem się na ziemi i zacząłem strzelać. Ale wnet poczułem, że mnie siły opuszczają. Głowa moja była zbroczona krwią, a także uczułem ból w ręce.

Kola pokazał pięć ran swoich i opowiadał dalej:

— Uciec było niepodobieństwem. A zresztą, jakżeż mogłem biec? Zacisnąłem moje rany rękami i skuliłem się w kłębek. Nagle słyszę nad sobą turecką rozmowę i czuję kopanie nogami. Turcy pochylił się nademną i zaczęli przeszukiwać moje suknie i kieszenie. Zabrawszy mi wszystko: pieniądze, chustki do nosa, szpilki, pugilares z 5 frankówką, który ojciec mi dał na pożegnanie, buty i szczyryk, zaczęli znowu mnie kopać, a jeden nawet pchnął mnie bagnietem. Ja ani drgnąłem.

Jeden z Turków pochylił się nademną, powiedział coś do towarzyszy i zaczął moim własnym szczyrykiem obcinać mi prawe ucho. Wszystko drżało we mnie z bólu, ale zacisnąłem tylko silniej ręce i nie wydałem ani głosu. Bo i pocóżbym krzyczał? Słyszałem same tylko śmiechy moich katów, którzy mnie na nowo otoczyli. Moje ucho było odcięte, a Turek pokazywał je towarzyszom, którzy ze śmiechu aż się za boki brali. Łzy bólu zalewały mi całą twarz, byłem cały mokry od zimnego potu. Turcy, kopnąwszy mnie jeszcze kilkakrotnie, odeszli. Co się dalej stało, nie wiem. Rano obudzili mnie żołnierze z mojej rotę, którzy właśnie zdobyli turecką pozycję.

Ten młodzieniec już prawie wyzdrowiał. Brak mu tylko prawego ucha... Nazywa się Mikołaj (Kola) Iwanow z 35 pułku. Pochodzi ze wsi Stolat w powiecie Sewliewo.

PROF. DR. P. BACHMETJEW.

Z TEATRU.

(„Mizantrop” Moliera).

Że Molier, miłośnik farsy, w „Mizantropie” zboczył na chwilę z drogi i włożył w napisaną r. 1665-go komedię swoje tragiczne osobiste przeżycie i niedolę życia, że „Mizantrop” osiągnął przez to szczyty jego twórczości, że ma swe osobne miejsce w dziejach dramatu, że wreszcie przez swe ukochanie samotnictwa był i będzie rozmaitym pokoleniom i epokom bliski i jakby z ust ich wyjęty — o tem pisać nie trzeba, bo są to sprawy wszechstronnie w kajetach studenckich wyświetlone.

„Mizantrop” jest jedną z najwyszukańszych potraw klasycznego *table d'hotelu*, a każdy smakosz Molierowski wie, że spożywać ją należy w skupieniu, a nie zaś wśród pustej wesołości, jak „Dandina” lub „Lekarza mimo woli”.

„Mizantrop” jest dostojny i uroczysty, te zaś dwa słowa zastępuje się niestety zawsze w górnych rejonach teatru jednym, zgola innym przymiotnikiem: nudny... Stąd „Mizantrop” nie jest popularny.

Nowy przekład polski „Mizantropa”, dokonany przez Boya, ma tym razem rywala. „Mizantropa” tłómaczył bowiem także znany ongi poeta Wacław Szymanowski, a tłómaczył znakomicie i dał jedną z najświetniejszych szat Molierowi w Polsce. Na pochwałę Boya powiedzieć należy, że jego przekład wytrzymuje porównanie z świetnie cyzelowaną mozaiką Szymanowskiego. W jednym tylko miejscu dałbym jej pierwszeństwo, a to w owym świetnym, klasycznym wersie, który tradycyjnie od wieku stanowi popisyowy ustęp sztuki, a za czasów Moliera zwyki-

był łyż na widowni wyciskać. Ta starofrancuska piosenka, imponująca prostotą w przekładzie Szymanowskiego, stanowiła ongi w Warszawie wzór klasycznego przekładu.

Oto jej brzmienie:

„Gdyby król mi rzekł:
Dobry z ciebie człek,
Rozstań się z twą Małgorzatą,
Dam ci Paryż za to.
Powiedziłbym: Królu, panie,
Daj mi zmiłowanie,
Chociaż Paryż piękne miasto,
Wolę zostać z mą niewiastą”.

Przedstawieniu wczorajszemu nie można odmówić staranności: naogół było dobre. Najwięcej życia wniosły ze sobą na scenę role kobiece, powierzone pp. Trapszo, Pawłowskiej i Jankowskiej. Dwie pierwsze szczególnie bardzo starannie opracowały swe kreacje. Scena 4-ta aktu III, w której Celmena i Arsena skaczą sobie do oczu, była przepysznym „komedii francuskiej” godnym widowiskiem. Dostojny w geście i klasyczny w słowie był twórca roli tytułowej p. Chmieleński, bardzo dobry — jak często — Dobrzański i — jak rzadko — Okornicki. Frączkowski, Barwiński, Miłulowicz dopełniali reszty dobrej całości.

ST. W.

MAŁY FEJLETON.

BOY: POŻEGNANIE.

W świeżo wydanym tomiku zbiorowym wierszy Boya p. t.: „Słówka”, znajdujemy następujący smutny wierszyk:

Skąd tu temat wziąć do nowej piosenki?
Skłopotany wzrok wodzę tu i tam;
Wtem zapachnął mi bżów rozkwite pęki
Gdzieś z ogródka hen: i już temat mam.
Niech dziś refren mój wiosna sama nuci,
Niech rozprószy smęt mých jesiennych lat,
Niech młodości mej tętno mi przywróci,
Niech mi od niej w krąg się rozciągnie świat.

Dość już piosenki mej jałowych konceptów,
Wspólnych naszych głupstw zbrzydli mi pusty gwar.
Niech dziś nuta jej drży od cichych szepów,
W rytmach jej niech gra pocałunków żar.
Cóż mi wreszcie są wasze wielkie sprawy,
Obmierz mi na szczyt własnych słówek spryt;
Dałem może wam parę chwil zabawy,
Wy nawzajem mnie, więc jesteśmy quitte.

Tych niewiele dni, które mi zostały
Zanim zacznę świat czuć mój siwy włos,
Wolę kłecić już wdzięczne madrygały,
W służbie pięknych dam stroić lutni głos;
A gdy z czasem, ach, zwykła rzeczy kolej,
Przyjdzie na mnie to co się musi stać,
Choć z kretesem już będę vieux ram moli
W nowej piosence tem mniej to będzie znać...

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka”.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

MEBLE

w największym wyborze
po nader przystępnych
cenach tylko w składzie

Henryka Fischa

WŁÓW Pasaż Mikolascha. w spłatach.

Tylko dla palaczy papierosów,
którzy, pragnąc raszanować swoje zdrowie,
chętnie 1 do 2 kalory dzienne więcej wydają:



Clubspecialité

Według elementarnej lekarskiej książki nie są szkodliwe, jednakże
Marka zawiera każda tubka i każda bibułka wodna, nieszkodliwą
ochronną markę ochronną z opisem fabrykanta „Mediano”.

120 bibulek 20 zł
70 bibulek 12 zł
100 tubek (1 pudelko) 70 zł

KRONIKA.

We wtorek, 17 grudnia, po raz 1-szy (nowość) „Kochany Augustynek” (Der liebe Augustin) operetka w 3 aktach R. Bernauera, przekład Wincentego Rapackiego, muzyka Leona Falla. Abonament nr. 17.

W środę, 18 grudnia po raz 2-gi „Kochany Augustynek” operetka Falla.

W czwartek, 19 grudnia po raz 3-ci „Kochany Augustynek” operetka Falla.

W piątek, 20 grudnia, po raz 1-szy (nowość) „W świętej Rosji” sztuka w 5 aktach Kurta Neurode, przekład Adama Krajewskiego. Abonament nr. 18.

W sobotę, 21 grudnia wyjątkowo o 3-ciej popołud. dla młodz. szkolnej „Zbójcy” tragedia Schillera z Żelazowskim w roli Franciszka Mora.

W sobotę, 21 grudnia o g. 7:30 wieczorem „Kochany Augustynek” operetka Falla.

W niedzielę, 22 grudnia o g. 3:30 popoł. „Noc w Wenecji” operetka Straussa.

W niedzielę, 22 grudnia, o g. 7:30 wiecz. „Zaza” opera, występ J. Korolewicz-Waydowej.

W poniedziałek, 23 grudnia o g. 3:30 po południu „Jaś i Małgosia” baśń operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek, 23 grudnia o g. 7:30 wieczorem „W świętej Rosji” sztuka w 5 aktach Kurta Neurode.

We wtorek, 24 grudnia z powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

Na żywy pomnik kr. Sobieskiego w Wiedniu ofiarowali: Tow. Komisyonerów St. Marx 100 K; — Dr. Leżański 5 K; X. Prt. Rozwadowski 2 K; Dr. Gugański 4 K; Dr. Tarnawski 5 K; Magistrat m. Krakowa 100 K; E. Osadziński 5 K; A. Sielecki 10 K; Podlowski 5 K.

„Tygodnik Ilustrowany” przynosi w ostatnim zeszycie: „Ze wspomnień Wojciecha Kossaka” (z piękną, kolorową reprodukcją), Z. Dębickiego „Stan. Trembecki na tle epoki”, Or-Ota wiersz „List księcia Józefa”, dr. Z. Woronickiego „Stan. Trembecki w Tulczynie”, J. Lorentowicza „Polska pieśń miłosna”, ks. Szkopowskiego „Arcybiskup Popiel”, J. P. „Dzok”, H. Opieńskiego „Władysław Zeller”, „Wojna na Bałkanach” (ostatnie zdjęcia z pacy boju), „Rozmowy o teatrze”, „Chwila bieżąca” bogato ilustrowana, „Mieszkańcy literacko-artystyczne”, powieść St. Reymonta „Rok 1794”, nowelę L. Stępowskiego „Balsz Ali Baba-Beg” i t. d. W tekście reprodukcje obrazów Kossaka, Batowskiego, Borucińskiego, Wodzińskiego, Wielogłowskiego i in.

W „Ognisku kobiet” (ul. Brajerowska 14) odbędzie się w czwartek 19 b. m. pogadanka na temat „Prądy nacyonalistyczne w Królestwie”. Początek o 7:30 w.

Znalezione świadectwa p. Abrahama Weitzmana rodem z Czortkowa, we Lwowie, są do odebrania w Administracji „Gazety Wieczornej” za odpowiednim wylegitymowaniem się.

Z „Kasyna miejskiego”. W sobotę 21 b. m. koncert muzyki wojskowej i tombola prz. dśw. aieczna. Początek o 8 w. W sobotę 28 b. m. wieczór z tańcami.

Z politechniki. Promocya p. Zenona Wierchowskiego, rodem z Ropczyc i p. Czesława Thulliego, rodem ze Lwowa, na doktorów nauk

technicznych, odbyła się w sobotę 14 bm. w auli tutejszej szkoły politechnicznej.

Mianowania i przeniesienia kolejowe. Mianowani zostali: Br. Hügel, star. komisarz i prowizor, naczelnik sekcji kons. w Rawie R., zastępcą nacz. sekcji kons. tamże; Z. Wierzbiański, adjunkt bud. i prowizor, zast. naczelnika sekcji kons. w Turce n. S., zastępcą naczelnika sekcji kons. tamże.

Przeniesieni zostali: R. Hoszowski, oficyał i naczelnik urz. stac. w Strzykach-Topolnicy do urz. w Drohobyczu w charakterze kasyera stac.; A. Ożarski, komisarz bud., z sekcji kons. Lwów IV do sekcji kons. Lwów I; J. Hlibowicki, rewident, z kier. warszt. w Przemyślu do ogrzewalni we Lwowie; S. Godfrejów, oficyał, z urz. stac. w Ławocznem do urz. ruchu w Podzamczu w charakterze kasyera stac.; J. Kreuzel, oficyał i naczelnik urz. stac. w Komarnie-Buczali do urz. ruchu w Jarosławiu w charakterze kasyera fracht.; G. Schlupek, oficyał i nacz. urz. stac. w Glinnie-Nawaryi do urz. ruchu we Lwowie; L. Armański, adjunkt, z sekcji kons. Lwów II do sekcji kons. Lwów I; S. Gulin, adjunkt, z urz. stac. w Łańcucie do urz. ruchu we Lwowie przy równoczesnym przydzieleniu go do oddz. komerc. dyr. lw.; L. Hirschklau, asystent, z urz. stac. w Borkach Wielkich do urz. ruchu w Przemyślu, jako kasyer fracht.; L. Kulczycki, asystent, z urz. stac. w Dobromilu do urz. ruchu w Zagórz, jako kasyer fracht.; Z. Hawel, aspirant, z urz. ruchu w Drohobyczu do urz. stac. w Dobromilu; W. Nowosielski, aspirant, z urz. stac. w Mikołajowie-Drohomyżu do urz. ruchu w Stryju; E. Więclaw, aspirant, z urz. ruchu w Jarosławiu do urz. stac. w Borkach Wielkich; J. Królikowski, adjunkt, z oddz. dla kontroli doch. we Lwowie do urz. stac. w Łańcucie, jako kasyer fracht.; P. Grządalski, asystent, z urz. stac. w Śniatynie-Zaluczu do urz. stac. w Wybranówce; B. Wronski, aspirant, z urz. stac. w Wybranówce do urz. stac. w Nadwórnie; W. Janiga, aspirant, z urz. stac. w Nadwórnie do urz. stac. w Śniatynie-Zaluczu.

(s) **Nowe taksy za oględziny bydła i mięsa.** Wskutek interwencji Wydziałów powiatowych, w sprawie podwyższenia maksymalnych taryf, opłat pobieranych przez gminy za oględziny zwierząt i mięsa, po przeprowadzonych dochodzeniach, doszedł Wydział krajowy do przekonania, że jeżeli chodzi o utrzymanie równowagi budżetowej gmin, taksy powyższe nie mogą i

nie powinny być we wszystkich gminach jednako. Wydział krajowy postanowił więc przedstawić Sejmowi następujące wnioski w tej sprawie: Sejm postanawia, że pokrycie wydatków wynikających z oględzin zwierząt przed i po rzezi, druków na prowadzenie protokołu oględzin i certyfikatów wywozu mięsa, oraz na sprawienie przyrzędu do plombowania mięsa, względnie pieczęci i farby, ma gmina prawo na podstawie należycie ogłoszonej uchwały rady gminnej, zatwierdzonej każdorazowo na jeden rok przez Wydział powiatowy, względnie we Lwowie i Krakowie przez Radę miejską, pobierać takse oględzin. Wysokość taksy może conajmniej wynosić za oględziny jednej sztuki, a) bydła rzeźnego (wołów, krów itp.) oraz koni, po 80 h.; b) świń, cieląt, kóz, skopów, baranów, owiec i jagniąt po 40 h.; c) za oględziny wprowadzonych do gminy zabitych zwierząt po 20 h. od sztuki. Za oględziny zwierząt przed wydaniem paszportów, winien właściciel zwierzęcia złożyć w kasie gminnej opłatę. Opłata ta nie może przekraczać następującej maksymalnej wysokości: a) za każdą sztukę bydła rogatego i koni po 16 h.; b) za każdą sztukę świń, cieląt, skopów, kóz, baranów, owiec i jagniąt po 4 h. Nadto może pobierać gmina należytość za blankiety paszportowe w wysokości ustanowionej przez Namiestnictwo. Dochody gmin stąd powstałe mogą być użyte tylko na wydatki powstałe z tych oględzin. Gminy małe powinny się w miarę możliwości łączyć z sąsiednimi gminami, celem utrzymania wspólnego oglądacza bydła, a gdy to okaże się nie możliwym, względnie gdy z dotychczasowych dochodów nie będą mogły utrzymać oglądacza bydła, mogą się starać o powzięcie uchwały rady gminnej, mającej na celu podwyższenie dotychczasowych taks za oględziny.

(s) **Zasiłki.** Wydział krajowy przyznał na rok szkolny 1912—13 zasiłki po 400 K następującym słuchaczom Akademii eksportowej w Wiedniu: Wiktorowi Wittekowi, Karolowi Gromali, Mieczysławowi Winterowi, Zygmuntowi Skowrońskiemu i Karolowi Lenczowskiemu. Z powodu wyczerpania funduszy, przeznaczonych na ten cel, ograniczył się Wydział krajowy do przyznania zasiłków tylko tym kandydatom, którzy już w zeszłym roku szkolnym zasiłki otrzymali, a nadto zasiłki musiały uleże pewnej redukcji.

Wybory do Rady miejskiej. Nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędników kolejowych w

Odcinek „Gazety Wieczornej” z d. 17 grudnia 1912.

53

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZĘKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Dwaj rozpytywali wciąż o wszystko, o imiona i nazwiska gospodarstwa i osób przytomnych w domu, o szczegóły rozgrabienia dobytku, spalone budynki, stosunek do chłopów i służby, przemarsze stron walczących, noclegi, postoje, sposób zachowania się wojsk i rodaków. Starszy z tych ludzi bardzo przypadł do serca panny Salomei. Oczy miał siwe, głębokie, szczere, nad wyraz mądre, a czujne, pomimo wielkiego zmęczenia, które malowało się na twarzy. Gęste, krótko strzyżone włosy już mu z lekka siwiały. Wyniosły, kościsty, mocno zbudowany, naprzód nieco pochyty, był niewymownie jakiś bliski, ni to ojciec lub brat. Gdy na pytanie, kto jest w tym dworze, wyjaśniła, że siedzi tu sama jedna ze starym kucharzem, zastanowił się i

rozmyślał. Cechował go jednak spokój, który się niczem nie dziwi i niczem nie przeraża. Tylko oczy jego stały się jeszcze uważniejsze, lepsze i jeszcze bardziej przychylne. Drugi z przybyszów był znacznie surowszy i mniej cierpliwy. Spoglądał na sprzęty i w oczy rozmówcy nieufnie, aczkolwiek milczał i zgadzał się na wszystko. Pierwszy długo nie przestawał informować się o najrozmaitsze szczegóły, tak długo, że panna Brynicka, nauczona przez ojca ostrożności i powściągliwości w udzielaniu jakichkolwiek informacji osobom nieznanym, zaczęła stosować tę właśnie metodę. Starszy z podróżnych zdawał się to rozumieć i oceniać, a nawet pochwalać taką wstrzemięźliwość. Sam dopytywał się inaczej. Pod pretekstem konieczności wydania zarządzeń co do pościeli, panna Salomea odeszła z dużego pokoju, oświetlonego przez latarnię, do ciemnej sypialni, gdzie leżał ranny. Drzwi zostały otwarte. Odroważ przywołał ją najcichszym szeptem, nachylił jej głowę do swych ust i niemal bezgłośnie, samym ruchem warg wymówił do ucha:

— Ten wysoki, starszy pan, co stoi

w pierwszym pokoju, to główna figura, komisarz rządu narodowego. Nazywa się Hubert Olbromski.

Panna Salomea obejrzała się i zobaczyła w świetle latarni profil tego człowieka. Trzymał znużoną głowę na ręce, opartej o stół, i uważnie słuchał tego, co mu szeptem wykladał młodszy.

— A ten drugi? — spytała.

— Tego nie znam z nazwiska, ale twarz gdzieś widziałem. I to jakiś figurant.

— Starszy bardzo miły.

— To potężny człowiek.

— Pan go zna?

— Z twarzy i z działalności bardzo dobrze. Widywałem go w Paryżu.

— Cóż on tam robił?

— Organizował, jeździł, jako emisariusz...

Szeptali jak najciszej, a jednak ta ich gawęda zwróciła uwagę dwu gości. Obydwaj zamilkli i pilnie patrzyli w ciemność. Po pewnym czasie młodszy ujął latarnię i szybko skierował się we drzwi mrocznej bokówki. Zaświeciwszy, ujrzał chorego. Młodszy miał w ręku podniesiony pistolet.

C. d. n.)

sprawie wyborów do Rady miejskiej, odbędzie się 18 bm. w lokalu Kasyna urzędniczego (Rynek 9, I p.) o godz. 7 w.

1863—1913. Posiedzenie sekcji obchodowej komitetu 1863—1913 odbędzie się dzisiaj, wtorek, 17. grudnia o godz. 8 wieczorem w sali obrad magistratu, ratusz I. piętro, pod przewodnictwem delegata p. Edmunda Riedla.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarz. Mickiewiczowskiego odbyło się wczoraj o g. 6 wiecz. w XIII. sali Uniwersytetu. Powodem zwołania był zły stan finansowy Towarzystwa. Pierwszy mówca prof. Kallenbach przedstawił też kilka projektów oszczędności, które następnie przyjęto. Dr. K. Badecki zdał sprawę ze stanu kasy i w rezultacie postawił wniosek, by celem poprawy stanu finansów podnieść wkładkę roczną z 10 na 12 koron. Nad tymi wnioskami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos redaktorzy: Fryling i Wasilewski, oraz pp.: J. Żeleński i Wierzejski. Na zgromadzeniu nie poruszono ważnej bardzo sprawy urządzania stałe co pewien czas posiedzeń, co by przyczyniło się do reprezentacji Towarzystwa na zewnątrz. Wniosek o podniesienie wkładek rocznych przyjęto, odrzucono natomiast wniosek skreślenia honorarium redaktora „Pamiętników literackich”.

„Wesoła knajpa” urządziła wczoraj „zbieganina” z ś. p. Ula, a urządziła go w miłym ale trochę ciasnym lokalu „Sztuki”, której właściciel p. Turlński, „chłop strasznie świński”, poskładał na kupę wszystkie stoliki, aby zgniecioną koło nich publiczność mogła słuchać produkcji. Prócz stałych członków „Ula”, pp. Wacka Kalińskiego i Ludwika Lateinera, produkowały się rozmaite „zawoloki”: Jacek Frühling, jako „imitator” lwowskich aktorów, Trojanowski, znany monologista, a przede wszystkim nieznana dotąd szerszej publiczności, a znakomita siła kabaretowa p. Maszyński, rodzony brat nieodżałowanego Krzewińskiego. Bawiono się bardzo rozmaicie. Chwilami cała sala, złożona z trzech pokoiów, ryczała formalnie, chwilami zaś było tam jakoś ponuro, smutno i tylko wentylator przerywał ciszę. Nastrój więc „Knajpy” odpowiadał bardzo niewyraźnemu i nie zdecydowanemu ogólnemu nastrojowi, który widoczny jest na każdym kroku i na każdym pblu.

Z żałobnej karty. W nocy z soboty na niedzielę 15 bm. zmarł w Przemyślu kierownik starostwa, radca dworu Bogusław w Krzywda Kieszkowski, przeżywszy l. 57, z czego w służbie rządowej lat 32. Śp. Kieszkowski, jeden z najzdolniejszych urzędników w służbie politycznej, szybko przechodził ze szczybla na szczybel i młody jeszcze, bo zaledwie w 11-ym roku służby mianowany został starostą samborskim. Na stanowisku tem, awansując najpierw na radcę namiestnictwa, później na radcę dworu, odznaczony orderem Żelaznej Korony III. kl. przetrwał lat 22, zdobywając sobie ogólne sympatie tamtejszej ludności. W r. 1912 mianowany kierownikiem starostwa w Przemyślu zaraz po przyjęciu ciężko zachorował; nurtująca organizm choroba raka wybuchła z całą siłą i — onegdaj położyła kres życiu pełnemu najlepszych chęci i żądnemu pracy. Cześć jego pamięci!

Śp. Kieszkowski był starostą w Przemyślu zaledwie przez kilka miesięcy, a objął to stanowisko po śp. Kruszyńskim, który zmarł również tego roku po kilkunastomiesięcznym zaledwie urzędowaniu.

Lwowskie biura przewozu mebli znane są z ni punktualności i niedbalstwa w wykonywaniu umów. Ogólnie u nas mówi się, że lepiej przebyć dwa pożary, niż jedną przeprowadzkę we Lwowie. Świeżo otrzymaliśmy z miasta ostrzeżenie przed biurem przewozu mebli Steidla na Chorążczyźnie, jako niedotrzymującym umów.

wy. Biuro to podjęło się niedawno przewozu mebli w wozach zamkniętych, tymczasem po półdniowym spóźnieniu zjawiało się z wozem otwartym i to jednym; wóz zamknięty wysłało na ten sam czas na prowincję. Wozu otwartego przeprowadzający się nie przyjął i w konsekwencji musiał pozostać przez dwa dni w starem mieszkaniu, mimo że tam wszystko było zapakowane do przewozu. Kiedy wreszcie po przeprowadzce zażądano od właściciela biura naprawy uszkodzonych mebli, nie tylko nie uczynił zadość życzeniu, ale nawet zupełnie nie odpowiedział na szereg listów.

Moskalofilscy prowokatorzy. Z powodu sobotniej manifestacji moskalofilskiej „Prykarp. Ruś” pisze: „Spokojne manifestacje naszej lwowskiej młodzieży pokazały, że nawet we Lwowie, w centrum antyrosyjskich orgii, „narodna” Ruś nie zginęła, że i tutaj „ruskie” życie bije żywym tętnem”. Chępli się dalej moskalofilski organ, że już tylekroć w centrum miasta rozbrzmiewały pieśni rosyjskie i że przestraszeni mieszkańcy wzajemnie się pytali: „Czy to już moskale przyszli do Lwowa?” Podczas manifestacji uchwalono rezolucje, zwracające się przeciw Ukraińcom za ich wrogię stanowisko względem moskalofilów.

Nowe pismo ruskie. Jak donosi „Diło” — z dniem 1 stycznia 1913 zacznie wychodzić we Lwowie pismo młodzieży ukraińskiej pt. „Ukraiński student”.

Dzieje tułacza polskiego. Dzienniki donoszą, że w Sofii zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku ś. p. Michał Zamorski. Urodzony w r. 1842 w Królestwie, dzieckiem wywędrował z rodzicami do Galicji. Po skończeniu szkoły wojskowej polskiej w Cuneo, wysłany do Koszuta, wziął udział w wyprawie morskiej, która okrętem wiozła ochotników do Turcji. Ujęty i uwięziony z towarzyszami przez władze greckie na wyspie Korfu, został następnie uwolniony, z warunkiem osiedlenia w Albanii. Z czasem został naczelnikiem stacji kolejowej w Turcji. Stosunki z wpływowymi osobistościami tureckimi wyzyskiwał dla pomocy bułgarskim patriotom. Ożeniony z Bułgarką, służył wiernie społeczeństwu bułgarskiemu, nie zapominając o ojczyźnie polskiej.

Wraz z ś. p. Bolesławem Ancem założył w Sofii Tow. wzaj. pomocy Polaków. Za zasługi dla Bułgarii obecnie przyznano mu pensję dożywotnią. Wiadomość jednak o tem, a zarazem wiadomość z Czataldży o zdrowiu syna, który jest adjutantem generała brygady, nie zastały już starca przy życiu. W ubiegłym miesiącu w Sofii, idąc na przechadzkę, mając wzrok i słuch osłabiony, natknął się na wóz z amunicją. Nie usłyszał ostrzeżeń żołnierza i ten odepchnął go kółką. Ś. p. Zamorski upadł, złamał nogę i w kilka dni zmarł wskutek gangreny.

Brat papieża w nędzy. Charakterystyczny zaszedł wypadek, rzucający jaskrawe światło na stosunki panujące w rodzinie Sarto, której głównym reprezentantem jest obecny papież. Oto do kilku postów w włoskim parlamencie zgłosił się 76-letni rodzony brat papieża Angelo Sarto, który jest podurzędnikiem w małej miejscowości Grazie, z prośbą o podwyższenie mu poborów, gdyż z otrzymywanych 2 i pół lirów dziennie, nie może żyć. Posłowie przyrzekli zająć się biedakiem.

Cukry i czekoladki ozdobne na Gwiazdkę

tylko jadalne i zdrowe wyroby z czekolady i pomadki poleca

JAN HÖFLINGER

ul. Teatralna 8. 4131

Upokorzony król saski. W drodze powrotnej z Rosji, Napoleon zapowiedział swą wizytę królowi Fryderykowi Augustowi w Saksonii.

Po 6-ciu dniach Napoleon istotnie przybył do Drezna i spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

„Mały kapral” miał dla każdego jakieś słowo życzliwe, tylko wobec samego króla Fryderyka zachowywał się dziwnie chłodno.

Nieporozumienie powstało podczas przyjęcia, gdy zdobywca świata poczęstował swego królewskiego gościa filiżanką osobiście przyrządzonej kawy „Diadal” z marką ochronną dwóch słoni, która jest najlepszą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci zapachu, ni siły, ni smaku. Należy tylko baczyć na opakowanie. Wszędzie do nabycia. 4040

NADESŁANE.

**JAKO PRAKTYCZNE
Podarkina Gwiazdkę
poleca magazyn**

:: A la Ville de Paris ::

Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11

rozmaite towary sezonowe w ogromnym wyborze. — Największy skład perfumeryi francuskiej i angielskiej.

Na Święta

BOŻEGO NARODZENIA

jako uzupełnienie poważnych uroczystości rodzinnych poleca się

Koncert znakomitej muzyki salonowej pod dyktando znanego pianisty p. Fuchsa

w Kawiarni Breitmeyera

ulica Pańska 1. 4132
Dla bywalców znakomity polski barszcz!

**Już otwartą została
Apteka centralna
i laboratorium chemiczno-farmaceutyczne i kosmetyczne**

Mra M. Oberlaendera
we Lwowie przy ul. Piekarskiej 45 (róg ulicy Opata Hoffmana). 4134

**Zakład dentystyczno-techniczny
MAURYCEGO KALTERA**

Lwów, Grodecka 30
wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. Pacjentów z prowincji załatwia się w jednym dniu. 3653

**Nowości Porcelany, Szkła, Srebra
stołowego „Christofle”**

po cenach najprzystępniejszych, także i w

ratrach miesięcznych

poleca

Artur BARTOSZ, LWÓW--

róg ul. Kopernika 2 (naprzeciw apteki Mikolascha)

— Polecam również wielką wypożyczalnię szkła, srebra stołowego itp. 4103

**Najstarszy
= handel WIN = firmy L. Stadimüllera**

przy ul. Krakowskiej 1. 9

Telef. 187

cały zapas najstarszych WIN, KONIAKÓW, MIODU etc. nabyła zawodowa firma S. FRIEDMANN — i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach.

Rokowania pokojowe w Londynie.

ST. JAMES PALACE.

Lwów, 17. grudnia.

(b) Konferencja pokojowa w Londynie i zamierzone obrady ambasadorów są pewnego rodzaju tryumfem polityki Anglii i zewnętrznym wyrazem tego, że „*english domination*” t. j. hegemonia Anglii wśród państw europejskich nie straciła nic ze swej mocy.

Pełnomocnicy państw powaśnionych, zebrani w monumentalnym gmachu St. James, zbudowanym w jednej z najburzliwszych epok dziejów Anglii przez jednego z najbardziej nieobliczalnych jej panujących, Henryka VIII., nie będą pierwszymi, którzy w murach tych podpisywali dokumenta historyczne. Obszerne sale pałacu były świadkami wielu faktów ważnych i brzemennych w skutki, w których namiętności ludzkie nie najmniejszą odgrywały rolę a mały gabinet królewski gościł już dostojników, ambasadorów i pełnomocników wszystkich niemal państw europejskich.

Nie na powadze więc zbywa, przynajmniej nie na powadze miejsca, przeznaczonego na obrady.

Pierwsze posiedzenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jeden z delegatów pokojowych kreśli w następujący sposób przebieg pierwszego posiedzenia w St. James Palace: Wsiadłszy z powozów weszliśmy schodami do salonu, dokąd towarzyszyli nam urzędnicy dworscy oczekujący naszego przyjęcia. Czekaliśmy przez pewien czas na sir Greya, który przybył dopiero o godz. 12 w towarzystwie dwóch sekretarzy. Po zajęciu miejsc sir Grey wygłosił mowę powitalną po francusku. Odpowiedzieli mu Nowakowicz imieniem Serbów, Danew imieniem Bułgarów, Venizelos imieniem Greków, Minkowicz imieniem Czarnogórców a Reszdybasza imieniem Turków. Wszyscy mówili po francusku, z wyjątkiem Venizelosa, który mówił po angielsku. Po tych wstępnych ceremoniach odczytano porządek dzienny i na tem posiedzenie zamknięto. Dziś przedpołudniem o godz. 11 odbędzie się następne posiedzenie. Konferencja zajmie się dziś przede wszystkim sprawą ukonstytuowania się. Kwestya prezesa nie jest jeszcze rozstrzygnięta, bo dotąd wcale jej nie poruszono.

Tz. ustępstwa Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komunikat Biura Reutersa opatrzą w tutejszych kołach poinformowanych następującym komentarzem: Biuro Reutersa sformułowało żądania serbskie w bardzo uprzejmej formie i zaopatrzyło je w przyjazne przyrzeczenia dla Austro-Węgier. W gruncie rzeczy jednak treść tych t. zw. ustępstw Serbii nie różni się niczem od tego co już rząd serbski od początku powiedział i czego pierwotnie żądał. Znowu słyszymy o zamiarach Serbii utrzymania przyjaznych stosunków z monarchią, równocześnie jednak wylaży szydło z worka; żądają bowiem i tym razem portu adryatyckiego. Na to należy odpowiedzieć, że Austro-Węgry nie będą mogły odstąpić od tego co raz oznaczyły jako minimum swych żądań. Gospodarcze ustępstwa jakie Serbia czyni na rzecz monarchii są bardzo drobne i niewystarczające.

Nowy poseł serbski w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy w „Gazecie Porannej”, przybył wczoraj do Wiednia nowozamianowany poseł serbski Jowanowicz. Współpracownikowi „N. Fr. Presse” oświadczył on, co następuje: Między Austro-Węgrami a Serbią istnieje różnica, które nie są tego rodzaju, aby nie mogły być wyrównane. Dlatego mam nadzieję, że wszystko da się pokojowo załatwić. Więcej na razie powiedzieć nie mogę.

Łezki krokodyla...

Petersburg. (Tel. wł.) „Towarzystwo Słowiańskie” uchwaliło na onegdajszym bankiecie następującą rezolucję: W przededniu groźnych wypadków, które mogą się rozegrać wobec stanowiska Austrii, zagrażającego pokojowi europejskiemu, uczestnicy bankietu słowiańskiego nie mogą pominąć milczeniem tej wielkiej bolączki, jaką jest sprawa słowiańsko-polska. Zwracają się do narodu polskiego i polskiej inteligencji z apelem, aby Polacy nie oddzielali swych losów od losów Słowiańszczyzny i Rosyi (!). Równocześnie wskazują na konieczność natychmiastowego zaniechania polityki wzajemnej nieufności i wzajemnych nieporozumień. Losy Polski były i będą nieoddzielne (!) od losów rosyjskiego społeczeństwa, jak długo Polska będzie słowiańska — a inna być nie może.

Uczestnicy bankietu słowiańskiego uznając w zupełności ważność interesów rosyjskich na Dalekim Wschodzie, zwracają uwagę rosyjskiego społeczeństwa, że ważniejszy od Dalekiego Wschodu jest bliski Zachód i zaleca mu z całą energią i siłą zwrócić się tam, na pomoc Słowiańszczyźnie w walce z niemiecczyną.

O uniwersytet lwowski.

Obrady stronnictw polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie stronnictwa polskie odbyły dziś posiedzenia. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa reformy wyborczej. Ludowcy domagają się aby reformę wyborczą załatwiono przed kwestyą uniwersytecką.

Powodu do pesymistycznej oceny sytuacji na razie niema. Mimo wszystko są jeszcze widoki, że tak jedna jak druga sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. W kołach stronnictwa ludowego oświadczają, że akcja ludowców leży w interesie reformy wyborczej.

Spodziewają się mianowicie, że w obecnej chwili konserwatyści ustąpią ze swych wygórowanych żądań. Klub konserwatystów przerwał swe posiedzenie z powodu rozpoczęcia się posiedzenia Izby posłów. Po południu podejmie klub swe obrady.

Niesmaczne wrażenie wywarła w kołach poselskich kampania „Słowa polskiego”, opierająca się — jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy — na tendencyjnie przekręcanych faktach i wychodząca z założenia, że żaden szanujący się poseł nie odpowie na zarzuty podniesione, ponieważ wiąże go tajemnica.

Możemy opinii publicznej uspokoić zapewnieniem, że Koło ani na krok nie ustąpiło od wytycznych, uchwalonych dnia 22. maja br. i że bez zabezpieczenia polskości uniwersytetu lwowskiego nie wejdzie w żadne rokowania. Wszystkie inne oświadczenia są jedynie manewrem politycznym i niczem więcej.

Obstrukcja w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby rozpoczęli obstrukcję radykali czescy, wygłaszając długie mowy do protokołu i porządku dziennego, aby nie dopuścić do obrad nad ustawą o świadczeniach wojskowych. Dotychczas (godz. 12:15) nie przystąpiła Izba do merytorycznych obrad.

Wiedeń. (TBK.) W komisji budżetowej p. Gostinczar, który zaczął mówić wczoraj o godz. 6:10 wieczorem, przemawiał do godz. 7:39 rano. Po nim zabrał głos p. Korosec. Mowa jego wypełniła posiedzenie do godziny 11 przed południem. Przewodniczyli na przemian prezes komisji Korytowski i wiceprezesi Nemec i Miklas.

Bojkot kawiarni w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) Z powodu otwarcia ka-

wiarni Wołkowskiej i Rippera wydał komitet obywatelski z ramienia klubu rękodzielniczego odezwę do społeczeństwa, wzywającą do bojkotu tej kawiarni, ponieważ właściciele jej oddali wszystkie roboty adaptacyjne firmom niemieckim z zupełnym pominięciem krakowskich robotników i rękodzielników. Odezwa stwierdza ponadto, że właściciele kawiarni mieli robotników polskich przezwanych „polskimi świniami”. Przed kawiarnią skonsygnowana jest policja, prócz tego zaś czuwają tam delegaci komitetu, bacząc na to, aby nikt do niej nie wszedł.

Po zamknięciu numeru.

Konstantynopol. (TBK.) Porta ogłasza telegram dowódcy floty, donoszący, że flota turecka ostrzeliwała flotę grecką z odległości 3000 do 7200 metrów. Jeden krążownik grecki, ugodzony kilkoma pociskami, wycofał się z linii bojowej, poczem cała flota odpłynęła na pełne morze.

Nadzwyczajne dodatki dzienników podają szczegóły o bitwie morskiej i stwierdzają klęskę Greków. Urzędowego potwierdzenia niema.

Bukareszt. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że walki uliczne między Grekami a Bułgarami w Salonikach trwają dalej. Od wczoraj stoi w płomieniach dzielnica, zamieszkała przez Bułgarów.

Lipsk. (Tel. wł.) Wedle belgradzkiej depechy „Leipziger Neueste Nachrichten” odbył wczoraj Pasicz konferencję z rosyjskim posłem Hartwigiem i z posłem francuskim. Po południu odbyła się rada ministrów, która miała przebieg burzliwy.

W kołach poinformowanych utrzymują, że Rada ministrów uchwaliła w ewentualnym wypadku opróżnić Durazzo.

Belgrad. (Tel. wł.) Prasa serbska zachowuje się spokojnie. Oficjalne pisma protestują z naciskiem doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Serbia dążyła do konfliktu z monarchią. „Tribuna” zaznacza nawet, że w Serbii wogóle niema partii wojennej (!).

W kołach poinformowanych twierdzą, że nowy poseł serbski w Wiedniu Jowanowicz przedłożył gabinetowi wiedeńskiemu specjalne propozycje rządu serbskiego i że wogóle Serbia zaniechała oporu przeciw bezpośrednim rokowaniom z monarchią.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 17-go grudnia 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118:31, Renta majowa 82:05, Renta koron. węg. 82:20, Akcje austr. zakł. kred. 598:—, Akcje węg. zakł. kred. —:—, Akcje Anglobanku 311:75, Akcje Unionbanku 552:—, Akcje Bankvereinu —:—, Akcje Länderbanku 473:—, Akcje kolei państwowej 661:—, Lombardy 95:50, Akcje Fabryki broni 850:—, Akcje tytoniowe —:—, Akcje Alpiny 954:50, Akcje Rima Muranyi 670:—, Akcje Prask. Tow. zel. —:—, Losy tureckie 209:—, Ruble 264:—, 4% listy zast. Banku hipot. 82:25, 4 1/2% listy zast. Banku hipot. 89:50, 4% galic. pożycz. kraj. z r. 1893 82:50, 4% listy zast. Banku kraj. 93:—, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 81:90, 4 1/2% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcje Skoda 683:00.

Uspokojenie: silne.

JAK SERBOWIE ZAJĘLI DURAZZO ?

(k²) O zajęciu przez Serbów Draczu, jak Słowianie port Durazzo nazywają, doszły nas dotąd tylko lakoniczne depeche. Pan Zenari, korespondent dziennika „Corriere della sera”, świadek naoczny tego ważnego wypadku, który wywołał widmo wielkiej wojny europejskiej, tak opisuje swe spostrzeżenia:

W czwartek, 28 listopada popołudniu serbskie wojska osiągnęły wreszcie mimo wszelkich dyplomatycznych zabiegów cel ich uporczywych dążeń. Już przedtem rozszerzyła się nagle po ca-

Make pszena na Święta młyna Józefa Toma i Syna po **39** hal. najlepszej jakości od 25 kg. z dostawą do domu poleca sklep mączny **JANOWSKA 60** cenie **39** za kilogr.

łem mieście wiadomość, że Serbowie nadciągają. I przyszli rzeczywiście — a był to mały oddział kawalerii, około 40 jeźdźców. Odetchnęli ci, którzy się obawiali zaburzeń, gdyż ludność zachowała zupełny spokój.

Konsul austriacki, dr. Rudnay posłał na powitanie serbskich oficerów mówiącego po serbsku agenta austriackiego Lloyd. Spotkanie odznaczało się wielką serdecznością ku nadzwyczajnemu zaciekawieniu ludności. Taka sama scena powtórzyła się następnego dnia rano, gdy kolumna wojsk serbskich wkroczyła do miasta pod komendą pułkownika Bulicza. Austriacki konsul zaprowadził nawet osobiście komendanta serbskiego do metropolity!

Trudniej jest jednak opisać wrażenie, jakie te wypadki wywarły na ludność albańską. Miasto jest zupełnie spokojne, a Serbowie widocznie starają się skrzętnie unikać wszelkich powodów do konfliktów. Zachowanie się Serbów i ich karność zasługują też w pełni na pochwałę. I dotąd nie przyszło do żadnego starcia, a nawet do najłżejszego dysonansu. Co dwadzieścia kroków spotyka się na ulicach sztydłach z nałożonym bagnetem i bezustanku przeciągają silne patrole przez wszystkie place i zaułki. Niezbadane są jednak myśli Albańczyków — jedynie prawosławni okazali pewne zadowolenie. Mahometańscy Albańczycy zachowują niezłamane milczenie, a katolicy okazują nawet jawnie pewną nieprzyjazną oziębłość.

W niedzielę odbyło się w cerkwi prawosławnej uroczyste „Te Deum”, w obecności metropolity, serbskiego komendanta i austriackiego konsula. Gdy po nabożeństwie pułkownik Bulicz, w towarzystwie dra Rudnaya, na czele żołnierzy wychodzi z cerkwi, odważyło się kilku Albańczyków na skromne objawy sympatii. Tylko katolicy zachowali zimne milczenie. Wówczas zastępca monarchii powitał jedną z grup katolickich mieszkańców jowialnie: „Dzień dobry, Skipetarowie!”, a ci dopiero na to powitanie odpowiedzieli głębokim, lecz milczącym ukłonem.

Serbowie opowiadają, że podczas swego marszu przez dzikie łańcuchy gór albańskich napotykali wszędzie na przyjazne objawy Albańczyków, nieustannie im pomagających. Przybyli do miasta górale albańscy opowiadają natomiast całkiem co innego. Podobno serbska kolumna musiała sobie drogę torować w bardzo energiczny sposób i dopuszczała się czasem wprost okrucieństw. Wielu Serbów padało po drodze z wycierpania i tylko głód, jaki wojsko cierpieć musiało, kładł koniec wykroczeniom żołnierzy. Serbowie sami zresztą przyznają się do tego, że padło im bardzo wiele koni i że żołnierze przechodzili wprost męczarnie głodowe wśród tej pustyni górskiej.

Komendant zaprowadził zaraz serbską administrację w mieście i pozostawił ludności dwa dni czasu do oddania broni, grożąc karą i użyciem środków przymusowych. Ale jeszcze we wtorek można było widzieć Mirydytów i Malissorów, idących przez miasto ku wybrzeżu, a niosących ostentacyjnie mauzerowskie karabiny na ramieniu i sztylety za pasem. Wszelka telegraficzna komunikacja Durazza ze światem jest przerwana, tak że nawet serbski dowódca nie rozporządza połączeniem telegraficznym.

ŻYWY SZANIEC.

(k) Na lewym skrzydle armii bułgarskiej toczyły się w bitwie pod Lüle Buras niesłychanie zacięte walki. Teren był trudny — lesiste pasmo gór Istrandża. Turcy przeciwstawili to Bułgarom swe główne siły, chcąc ich zgnieść i oskrzydlić. Szczęście wojenne uśmiechało się tu jednej, to drugiej stronie. Kilkudniowy bój skończył się wreszcie odwołaniem Turków, gdy ich

centrum i lewe skrzydło musiało się cofnąć na Czorlu i Czataldzę.

Jeden z bułgarskich żołnierzy, ranny ciężko w tym krwawym boju, obecnie rekonwalescent, tak opowiada swą przygodę od chwili odniesienia rany: „Trafiony kulą karabinową w brzuch, padłem na otwartym polu. Moi koledzy z szeregu pobiegli naprzód do ataku, nie troszcząc się o mnie. Ledwie miałem siłę zawołać na jednego z żołnierzy: „Bracie, nakryj mnie płaszczem!”. Dobra dusza to zrobiła. Cicho się zrobiło koło mnie, z oddali tylko słychać było nieustanny ryk armat i grzechotanie karabinów. Mogłem trochę podnieść głowę — nikogo żyjącego w pobliżu — same trupy zalegały pole.

„Długo tak leżałem nawpół przytomny. Ocucił mnie zbliżający się coraz bardziej żywy odgłos strzałów karabinowych. To nasi, Bułgarzy, cofali się znowu. Błagałem, jęcząc, by mnie z sobą wzięli, ale nikt mnie nie słuchał. Byłem znowu sam, tylko świst przelatujących nademną kul uprzytomnił mi moje straszne położenie. Ogarnął mnie lęk, jakiego nigdy w życiu nie odczuwałem. Wyobraźnia malowała mi obrazy najstraszniejszych katuszy, jakie mnie czekają, gdy Turcy nadjeżdżą.

Zaciągnąłem płaszcz na głowę i drząc czekałem mego losu.

I Turcy przyszli. Jeden się zbliżył do mnie i posługując się moim ciałem jak szafcem, położył swój gorący karabin na moich plecach i począł strzelać. Serce mi bić ustawało, to znowu chciało mi piersi rozedrzeć. Poty wystąpiły na mnie — bałem się, by Turek nie usłyszał, jak mi się serce w piersiach tłucze. Nie ruszyłem się jednak, oczekując chwili, gdy Turek nóż zatopi w mem ciele. Musiał źle mierzyć, boby przecież musiał spostrzedz, że lufa karabinu drga na moich plecach, że życie tkwi w jego szanau. Wreszcie mogłem odechnąć — Turczyn wstał i oddalił się. Ostrożnie wychyliłem głowę z pod płaszcza i spostrzegłem, że Turcy się cofnęli. Z wzruszenia straciłem zmysły a obudziłem się dopiero na łóżku w lazarecie.

Z POWODZI ZAGRANICZNEJ BELLETRYSTYKI.

Belletrystyka angielska: Thomas Hardy: „Two blue eyes”; W. B. Maxwell: „The Guardians of the Flame”.

Belletrystyka francuska: André Lichtenberger: „Petite Madame”; Daniel Lesueur: „Au tournant des jours”; Gaston Leroux: „L'Épouse du Soleil”; Gyp: „Fraicheur”.

Dwie powieści tendencyjne: Meyer Aaron Goldschmidt: „Ein Jude”; Victorien Saussay: „L'Armée juive”.

I. Jeden z publicystów niemieckich zastanawiał się nad pytaniem, co w dzisiejszej dobie człowiek wykształcony czytać powinien?

Zestawienie programu lektury okazało się rzeczą niezmiernie trudną, a jeszcze trudniejszym zastosowanie się do zawartych w nim wymagań.

Oto krótki wyciąg z podanej, a znacznie obszerniejszej listy:

Konieczne jest przede wszystkim dokładne obeznanie się z wszystkimi klasycznymi pisarzami literatury ojczystej, oraz najwybitniejszymi geniuszami literatury wszechświatowej; wymagane jest następnie łatwe oryentowanie się we wszelkich działach literatury pięknej i powszechna przynajmniej znajomość każdego nowego, a rozgłoszonego utworu piśmiennictwa swojskiego i zagranicznego. Ponadto nowoczesny człowiek wykształcony mieć musi jakieś wyobrażenie o dawnych i nowych kierunkach w filozofii i ich przedstawicielach; nie może obejść się bez wiadomości o postępach nauk przyrodniczych i psychologii; musi być *au courant* najnowszych wynalazków technicznych, nie mogą mu też być

obce nauki społeczne, a w końcu nie uchylili się od konieczności regularnego informowania się o bieżącej polityce lokalnej, państwowej i wszechświatowej.

Zestawiwszy z tą listą ogromne, a rosnące wciąż cyfry produkcji literackiej, popularno-naukowej i dziennikarskiej naszych czasów, dochodzimy do przekonania, że czas i pojemność umysłu przeciętnego człowieka nie wystarcza, aby mógł wchłonąć całą tę strawę duchową.

Jakież stąd wnioszek?

Niewielka ilość czytelników wybiera zacieśniającą, bądź co bądź, specjalizację w pewnym określonym dziale; bardzo wielu rezygnuje z góry z epitetu wykształconego człowieka i ogranicza swą lekturę do niezbędnego minimum, którym jest najczęściej jedno z pism miejscowych; przeważna większość zaś ze sfer inteligencji chwyta dorywczo i na oślep co jej się nawinie, co w dalszym ciągu powoduje powierzchowność i marnowanie czasu na rzeczy częstokroć bezwartościowe.

Dla tej większości czytelników, którzy nie mają czasu, ani sposobności do studyów bibliograficzno-krytycznych, pożądane być mogą wskazówki, umożliwiające oryentowanie się w chaosie twórczości literackiej. Odnosi się to głównie do belletrystyki zagranicznej, tu bowiem, jako na terenie mało znanym, przedewszystkiem ostrożność w wyborze jest wskazana.

Trudno też o wynalezienie jakiegoś apriorycznego a niezawodnego miernika. I tak daremnie chcielibyśmy doszukać się jakiejś proporcjonalności między wartością wytworów literackich danego narodu, a stopniem jego rozwoju kulturalnego lub jego potęgą ekonomiczną i polityczną.

My szczerzimy się plejadą genialnych pisarzy, których sława szerzy się daleko poza granice Rzeczypospolitej. Anglia zaś np., która pod każdym względem góruje potęgą materialną i rozwojem kultury nad innymi państwami Europy, posiada mniejszej wartości belletrystykę, a z żyjących autorów mało nazwisk przedstawia się do kontynentu. Nowe prądy i przewroty społeczne rzadko znajdują wyraz w powieściach i nowelach angielskich; każdą z nich można śmiało dać do ręki pensjonarce, ale też nowoczesna belletrystyka angielska przyczyniła się nie mało do utrwalenia przesądu, że cnotliwość musi iść w parze z nudą.

Lepsze powieści angielskie odgrywiają się najczęściej w arystokratycznym środowisku i na tle tradycyjnych zwyczajów. Do tej kategorii należy nowa powieść Thomasa Hardy, jednego z najpoczytniejszych nowoczesnych autorów, pt. „Two blue eyes” (Dwoje oczu niebieskich). Autor przedstawia zajmujący obraz życia szlachty angielskiej na wsi, życia skępowanego skostniałym systemem konwenansów i przesadnymi względami na różnicę stanową. Młoda bohaterka, posiadająca wdzięk dziewczycy z romansu Waltera Scotta, urokiem swych oczu niebieskich oczarowała trzech mężczyzn, lecz gdy dwaj młodzieńcy walczą zawzięcie o łaskę ubóstwianej, dochodzi ich wiadomość, że lord i pan włości pozyskał ją jako swą własność legalną.

Głębsza w pomyśle i wykonaniu jest druga powieść, ciesząca się obecnie w Anglii wielkim sukcesem. Nosi ona pretensjonalny tytuł: „Stróż świętego Zniczu”, a autorem jej jest W. B. Maxwell. Zniczem jest Wiedza, a jej stróżami: słynny uczony, jego żona, siostrzenica i ulubiony jego uczeń. Między tym czworgiem ludzi rozgrywa się tragedia serc, której pretensje oddane są z subtelnym odczuciem psychologicznym.

Francja również nie może się obecnie poszczycić genialnymi powieściopisarzami; jeżeli mimo to najnowsza produkcja literacka we Francji wydała plon znacznie obfitszy i cenniejszy

Chemia i Mikroskop!

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibulek cygaretowych!! już nadszedł ten czas, że laika, wyrabiającego tutaj cygaretki nie można nazwać na serio fabrykantem. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też na podstawie mych własnych rozważań chemicznych i badań mikroskopowych, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibulkę cygaretkową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS”

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutaj cygaretki „Salvesol-Noris” z watą w ustnikach te same nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 3651

M^r W. BEŁDOWSKI
Fabryka Tutek i Bibulek cygaretowych
W KRAKOWIE.

szy, to przyczynę widzę w większym jej zespoleniu się z tak różnorodnym w swych przejawach i wiecznie przekształcającym się życiem społecznym.

Sympatyczny autor Andrzej Lichtenberger, który w poprzednich swych powieściach: „Mały Trot”, „Nasza Minia”, „Mały Król” i i. (znanych i polskim czytelnikom z przekładów), malował z niezrównanym wdziękiem rodzajowe obrazki z życia rodzinnego i z psychologii dziecięcej, uzupełnił swój cykl nową powieścią: „Petite Madame”. Analizuje w niej duszę młodej mężateczki, od naiwnych marzeń i dziecinnych rozczarowań miodowych miesięcy, poprzez stopniowe poznawanie i opanowanie rzeczywistości, aż do świadomego współżycia z wybranym małżonkiem.

DR. FELICJA NOSSIG.

KRONIKA KRAJOWA.

Rzeszów.

Nowe bankructwo. Do licznych poprzednich upadłości handlowych przybyło w ostatnich dniach bankructwo firmy Nieder. — Przewidywany zaś jest jeszcze cały szereg niewypłacalności, z powodu zupełnej stagnacji w handlu. Wogóle w mieście zastój we wszystkim; apatia i przygnębienie powszechne.

Wenta gospodarcza. Tow. św. Wincentego a Paulo, jak co roku, tak i teraz, chcąc zasilić kasę Tow., urządza w dniu 22 wentę gospodarczą.

Koncert. Na dochód Czerwonego Krzyża odbył się w niedzielę koncert symfoniczny muzyki wojskowej 40 pp. pod batutą kapelmistrza L. S. W skład programu wchodził: Marsz Pretoryanów Nowowiejskiego, uwertura Leonora Beethovena, symfonia 6 Haydna i Wełtawa (Moldau) Smetany. Program wykonano bez zarzutu, na gromkie zaś oklaski, bardzo licznie zebranej publiczności dodano „Przebudzenie się wiosny” Delibesa.

Wojna z kapelusami. Przebierające miarę swą wielkością kapelusze damskie, dały się tak naszej publiczności w znaki, że ta

zamierza reagować choćby w najbrutalniejszy sposób, przeciw zatrzymywaniu ich na głowie w czasie publicznych widowisk, a szczególnie w kinematografach, gdzie wprost niepodobna cokolwiek widzieć. Dziwimy się, że panowie właściciele kinematografów, nie potrafią dać sobie rady z uporem niewiast. Czyż to konieczne, aby przyszło aż do skandalu?

Z życia „Sokoła”. W sobotę 14 zebrało się przeszło stu członków „Sokoła” celem dyskusowania na temat „Ścisła organizacja w Towarzystwach sokolich”. Dyskusja była nader ożywiona; największe zaś zainteresowanie obudziła odpowiedź prezesa „Sokoła”, posła dra Krogulskiego, trwająca blisko całą godzinę. Druhowie należący do stronnictwa wszechpolskiego, całkiem zbytecznie zabierali głos w sprawie nie mającej żadnego związku z omawianym tematem.

Kursa samarytańskie trwają u nas już od dwóch tygodni. Wykładają pp. dr. Biliński z ramienia Czerwonego Krzyża w lokalu „Lutni” i dr. Nieć z inicjatywy „Sokoła”, w własnej sali. Udział kobiet, szczególnie w „Sokole” bardzo liczny.

Nowy Sącz.

Ze sądu przysięgłych. Onegdaj toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa karna o zbrodnię podpalenia przeciw Franciszkowi Oleksmu, lat 24 i Tomaszowi Leśniakowi, obu z Kłodnej ad Męcina, powiat Limanowa. Rozprawie przewodniczył r. Schneider, jako wotanci zasiadali: rr. Miszke i Świderski, oskarżał prokurator Geissler, bronił Oleksego dr. Neuberger, Leśniaka obrońca w sprawach karnych r. Wiśniewski.

Rzecz miała się następująco: W dniu 24. października b. r. podczas wesela u Jana Wójcika, gospodarza w Kłodnej ad Męcina, Franciszek Oleksy, mszcząc się za pobicie, podpalił dom Wójcika. Aresztowany przyznał się do winy, tłumaczył się jednak, iż go do tego czynu podmówił współoskarżony Tomasz Leśniak. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Franciszka Oleksego na karę 3-letniego ciężkiego więzienia, z postem co 2 tygodnie i ciemnicą w dniu 24. października, jako rocznicy po-

pełnionej zbrodni, zaś Tomasza Leśniaka uwolnił od winy i kary.

Przemyśl.

Osobliwa konfiskata spotkała w sobotę tutejszy „Przegląd przemyski” w którym skreślono całą „Odezwę” stronnictw niepodległościowych wraz z zastrzeżeniami Redakcji. Równocześnie skonfiskowano odbitki tej odezwy wydane nakładem „Związku Polek”. Pomijając już sprawę samej odezwy, fakt skonfiskowania interpelacji parlamentarnej jest przecież osobliwością.

Rada powiatowa po ostatnich wyborach ukonstytuowała się w sobotę, wybierając marszałkiem Władysława ks. Sapiehę, a wice-marszałkiem dra Leonarda Tarnawskiego.

Obchód Skargowski za staraniem tamtejszej drużyny Bartoszewskiej odbył się 8 bm. w pobliskiej Medyce.

Wodociągi w robocie. Na gruntach prałowieckich rozpoczęto od kilku dni wiercenie próbnych studziń, których ma być około 16. Równocześnie kończy się wykonywanie szczegółowych pomiarów w mieście. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą zatem wodociągi jesienią 1914 gotowe i oddane do użytku.

Sanok.

Złodzieje sanoccy szczególną predylekcyą obdarzają stale trafiki tak, że niema prawie w mieście trafiki, któraby kiedyś nie została okradzona. W bieżącym tygodniu, korzystając zapewne z chwilowego pomniejszenia liczby policyantów, z których sześciu ubył, dokonano aż dwóch włamań do trafik, mieszczących się w kioskach drewnianych, a mianowicie do trafik przy ul. Tadeusza Kościuszki i do trafik w rynku, mieszczących się — nawiasem mówiąc — tuż pod bokiem strażnicy policyjnej. W jednym, jak w drugim wypadku szkoda w towarze i gotówce dochodzi do 100 K.

Sport na ulicach. Sport jest zdrową rozrywką, o ile odbywa się na odpowiednich miejscach. U nas jednak używają tak do saneczkarstwa, jak do ślizgawki i trótarów najludniejszych ulic, co przy pochyłości terenu staje się wprost niebezpieczne dla publiczności.

Fabryka maszyn i wagonów w Sa-

PRZEGLĄD MUZYCZNY.

Po „Kuglarzu”, przyjętym tak sympatycznie przez przeważną część krytyki i publiczności, wystąpiła opera w ubiegłym tygodniu z drugą nowością sezonu: z operą Leoncavalla pt. „Zaza”. Ze wybór był bez porównania mniej szczęśliwy, zaznaczyłem już w krótkiej popremierowej wzmiance, a żałować tego wypadu tem bardziej, że teatr nasz, który na zbytek nowej opery pozwolić sobie może dwa lub najwyżej trzy razy w jednym sezonie, tem staranniejszym być powinien w wyborze tego, co stanowić ma dorobek jego artystyczny, a zarazem spełnić wymogi, stawiane dyrekcyi przez własnego jej kasyera. Obawiam się zaś, że „Zaza” nie tylko pod pierwszym, ale nawet i pod drugim względem nie okaże się godną zaufania w niej pokładanego, ani też nie wynagrodzi nakładu pracy, jaką włożono w jej wystawienie.

Treść opery da się ująć w kilka słów. Aktorka teatryku „Variété” zakochuje się w człowieku, o którym dowiaduje się i sprawdza sama po niewczasie, że jest żonaty. Rozdrażniona wybiegami kochanka na temat dłuższej podróży, oświadcza mu, że wie o wszystkim, bo była w jego mieszkaniu i rozmawiała z jego żoną i córeczką. Do tego prawdziwego wyznania dodaje wszakże kłamstwo, mianowicie iż wyjawiała żonie swój z nim stosunek. Oburzony tem amant rzuca jej w twarz obelgę, poczem Zaza, widząc z tego, iż jej nie kocha, odwołuje co było nieprawdowego w jej opowiadaniu, zarazem wszakże

zrywa z nim na zawsze i każe mu odejść. Złamana pozostaje sama ze swoją rozpaczą.

Na tem mizernem tle scenicznem rozprawdza kompozytor cztery akty muzyki mało interesującej, nie obfitej w wybitniejsze momenty czy to pod względem inwencji, czy też charakterystyki, pełnej ponadto — zwłaszcza w pierwszym akcie — reminiscencji z „Pajaców”, wychodzących już poza granice tego, co autorowi przemycać wolno z innych swych dzieł. Do porządku, które jakkolwiek muzycznie prymitywne, objawiły w „Pajacach” przecie pewną żywotową siłę, okazuje się Leoncavallo w „Zazie” zgoła niezdolnym. Starając się, ze zupełną zresztą słuszością, utrafić w akcie pierwszym w ton lekko-konwersacyjny, utrzymuje go na poziomie za niskim, prawie że już operetkowym, a patetyczność niektórych scen dalszych jest również z bardzo taniego materiału. Najładniejsza scenicznie chwila, powiedzieć nawet można: jedyna ładna, kiedy to Zaza w mieszkaniu swego kochanka wdaje się w rozmowę z jego córeczką i rozbrojona czarem jej szczerbota, postanawia raczej wyrzec się własnego szczęścia, aniżeli odebrać ojcu dziecko, jest w operze pod względem artystycznym wprost niemożliwa. Rozmowa prowadzona w ten sposób, że Zaza zwracając się do dziecka, śpiewa, to zaś odpowiada jej mówiąc, jest estetyczną groteską, w której zatracą się cała poezja i cała psychologia tej, być może w dramacie szczęśliwie pomyślanej sceny. Istnieją przecie granice nie tylko pomiędzy malarstwem i poezją, ale także pomiędzy mową potoczną a muzyką i nie potrzeba dopiero drugie-

go Lessinga, ażeby stwierdzić, że przekroczenie tych granic, pomieszenie w jeden obydwu tych odrębnych obszarów sztuki jest zasadniczo niedopuszczalne. Jeżeli zaznaczyć jeszcze i to, że faktura muzyczna nie tylko nie stoi na tej wyżynie, którąby wskazywały jej współczesne utwory muzyki scenicznej, „Zaza” napisana została przed kilkunastu laty, ale bez względu na czas powstania jest pośledniej tylko jakości, to czynię to nie dla tego, by podkreślać fachowy jakiś wymóg, lecz jedynie z tej przyczyny, że nie jeden z pomysłów muzycznych Leoncavalla opracowany szlachetniej, podniósłby względną piękność odnośnego ustępu a tem samem i całości.

Postać Zazy nie tylko dominuje w sztuce, ale skupia na sobie prawie wyłącznie cały interes słuchacza. Lecz i to możliwem się staje dopiero wobec tak wybornej przedstawicielki jaką rola ta znalazła w p. Korolewiczowej. Co w niej zaledwie jest zapoczątkowane: i namiętność i rzewność i tę na tak kruchych podstawach spoczywającą tragiczność, umiała znakomita artystka nie tylko wydobyć na wierzch, ale i rozszerzyć do możliwych granic. O pięknym śpiewie już nie wspominam; rozumie się on u p. Korolewiczowej sam przez się. Świetną była też zewnętrzna aparycja.

Na drugim miejscu należy wymienić kapelmistrza p. Wolfsthalę, który szczerą pracą postawił wykonanie na możliwym przy danych mu do dyspozycji siłach poziomie. Panie Kasprowiczowa (doskonale ucharakteryzowana) i Blumentalówna, tudzież panowie Okoński, Dobosz, Miller i inni jeszcze robili wszystko, na co

Z powodu niepewnej sytuacji

i ogromnego zapasu
towarów urządza wiel-
ką sprzedaż po znacz-
nie niższych cenach

American House

Lwów, Kopernika 5. 4121
Praktyczne podarki na Gwiazdkę dla Pań i Panów.

noku ogłasza doroczne sprawozdanie Rady za-
wiadowczej, z którego wykazuje się, że rok u-
biegły przyniósł prawie największy zysk, jaki
Towarzystwo osiągnęło w ciągu 17-lecia istnie-
nia. Cyfra faktur wynosi 4,813.377 K, czysty
zysk 232.170 K. Z tego akcyonaryusze otrzymali
7% dywidendy, pozostałą resztę rozdzielono ty-
tułem tantiem dla Rady zawiadowczej, komitetu
wykonawczego, dyrekcji i urzędników, oraz na
powiększenie funduszu rezerwowego.

Przyszły rok zapowiada się znacznie po-
myślniej jeszcze, gdyż już obecnie fabryka ma
zamówień na kwotę 3,605.033 K, w czym ro-
bót wagonowych przypada na 3,412.715 K.

SZACHY.

Redakcję rubryki prowadzi p. Aleksander Wagner,
Stanisławów, dworzec.

Rozwiązania i korespondencję szachową prosimy adre-
sować wprost do p. Wagnera.

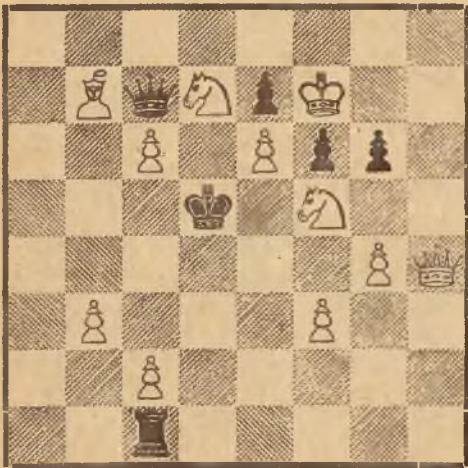
Zadanie 23.

Godło „Etudes symphoniques III“.

(Z konkursu „Szachisty Polskiego“.)

Czarne:

Kd5, Dc7, Wc1, Pe7, f6, g6 (6).



Białe:

Kf7 Dh4, Gb7, Sd7, f5, Pb3, c2,
c6, e6, f3, g4 (11).

Mat w dwóch ciągach.

SPROSTOWANIE.

W regulaminie turnieju korespondenc. sprostować należy
w § 4: jednorazowego, zamiast jednorocznego.

pozwalają ich role i rólk. Bardzo staranną była
wystawa sztuki.

Piąty koncert abonamentowy dyrekcji kon-
certowej p. Türka wyprowadził na estradę je-
dnego z dawnych naszych znajomych, skrzypka
Kubelika. Widownia teatru miejskiego zapeł-
niona szczerze, sukces zewnętrzny ma się rozu-
mieć, świetny. Mniej entuzjastycznie może się
tym razem wypowiedzieć o Kubeliku sumienny
sprawozdawca. Pod względem technicznym grał
on znakomicie, jak zwykle, to też wykonanie
koncertu Vieuxtemps'a, w którym poza stroną
techniczną niczego się chyba więcej nie doszu-
ka, a tak samo etud Paganiniego nie pozostawia-
ło nic do życzenia. Tem więcej natomiast
pierwszy i główny numer programu, sonata Kreu-
tzerowska Beethovena. Tu brakło nietylko ognia
i namiętności, tyle cechujących pierwszą i trze-
cią część tej sonaty, brakło także i pogłębienia.
O ileż bardziej i szczerzej porywał wspaniały
ten utwór w wykonaniu Melcera i Kochańskiego
przed dwoma laty!

Towarzyszący Kubelikowi pianista, p. Raab,
podał się u nas bardzo. Podobno także i
w innych miejscach, które objeżdżał z Kubeli-
kiem. Oczywiście, że trudno o wszechstronną
ocenę artysty po usłyszeniu dwu lub trzech;
przeważnie do tego mniejszych „kawałków“. Prze-
cież wyznaję w całej pokorze, że mnie w tem,
co grał u nas, p. Raab przeważnie się nie po-
dobał. Pomijam już mało klasyczny styl, w ja-
kim grane było Andante f-dur Beethovena, ale
już wprost zaprzestawać należy przeciwko ta-
kiemu wykonaniu h-moll Scherza Chopina. P. Raab

Partya 13.

GAMBIT SZWAJCARSKI.

Białe:
Al. Wagner.

1. f2—f4
2. e2—e4
3. S b1—c3
4. g2—g4
5. g4—g5
6. d2—d3
7. D d1 x d3
8. G c1—e3
9. G f1—e2
10. S c3—e4
11. D d3—b3
12. G e3—d4
13. G d4 x g7
14. o—o—o
15. S g1—h3

Czarne:

- Bodo v. Dehn
i Mattisohn w Rydze.
- f7—f5
 - f5 x e4
 - S g8—f6
 - g7—g6
 - S f6—h5
 - e4 x d3
 - e7—e6
 - S b8—c6
 - S h5—g7
 - S c6—b4
 - S b4—d5
 - c7—c5!
 - G f8 x g7
 - D d8—c7
 - o—o?

Tym ruchem wystawiają się Czarne na potężny atak,
który p. Wagner, jak zwykle, równie ładnie, jak silnie prze-
prowadza.

16. W d1 x d5!
17. D b3 x d5+
18. S e4—d6!
19. G e2—c4
20. f5—f6
21. S h3—f4!!
22. S f4 x g6+
23. S g6 x f8+
24. G c4 x d5
25. S d5—e4

- e6 x d5
- K g8—h8
- D c7—c6
- h7—h5
- b7—b5
- D c6 x d5
- K h8—h7
- G g7 x f8
- W a8—b8

Czarne się poddały.

Partya tak zrozumiała, każdy ruch tak naturalny, że
objaśnień nie potrzebuje. A jednak grana bardzo ładnie i
subtelnie z obu stron.

(Objaśnienia p. Żuk Skarszewskiego).

ROZWIĄZANIE ZADANIA XXI.

W zadaniu tem dyablik drukarski okazał niepospo-
litą znajomość gry umożliwiając rozwiązanie przestawie-
niem pieszka h4 na f4, poczem następuje 1. Dc1 —
d1+, co znaleźli pp. K. Mahler Kołomyja, J. Fränkel
Drohobycz, L. Aschkenaze Czortków, B. Grodecki, Kobyla
i B. Długacz Zażółce.

Po sprostowaniu pieszka na h4 nikt — nie wylą-
czając autora — tego zadania nie rozwiązc. gdyż po in-
tendowanym ciągu 1. Dc1—c2 grają czarne według re-
cepty p. K. Mahlera w Kołomyi W. b3—d3.

Tak więc drugie etude okazało się kakofonicznem,
co kompozytor wynagradza symfonicznem etude III, które
dziś reprodukuje.

TURNIEJ KORESPONDENCYJNY „GAZETY WIECZORNEJ“.

W dalszym ciągu zgłosili się: 13. „Jeremi“, 14.
„Kmicic“, 15. „Zbyszko III“, 16. „Habdank“. Dziewięć
miejsc wolnych. Dwie grupy grę już rozpoczęły.

KORESPONDENCYA SZACHOWA.

Rigweda. — Rubryka nasza pojawia się regularnie
co wtorku. Najlepszym rozpoczęciem jest e2—e4. Pole-
camy Dufresne'a „Lehrbuch des Schachspiels“ wydanie
ósmie z „Bibl. Uniwersalnej“ cena 1 kor. 20, co podajemy
również do wiadomości p. L. A. w Czortkowie. W ko-
ńcówce należy znaleźć nie mat, lecz drogę do wygrania
wiodącą.

do dziś dnia, po stułetnim jubileuszu mistrza, a
z pewnością kilku- lub kilkunastutysięcznym ode-
graniu utworu tego na wszystkich estradach ca-
łego świata, nie odnalazł jeszcze, w czym leżą
jego piękności, a zwłaszcza precudownej części
środkowej! Przy lepszym konkursie szkolnym
p. Raab przypadłby z takim „odtworzeniem“
scherza. Dziwna rzecz, że u nas, tyle czułych
właśnie na Chopina, podobało się ono!

Sympatyczna nasza „Lutnia“ wystąpiła w
czwartek z pierwszym swym koncertem za bie-
żący sezon. W „Polonezie weselnym“ Jareckiego
intonacja szwankowała nieco, a to samo przyda-
rzało się niestety prof. Meyerowi w koncercie
Vieuxtemps'a (tym samym, który grał Kubelik
następnego dnia). Kilka drobniejszych chórów
mieszanych a capella, wśród których Galla „Ko-
siarz“ musiał być na powszechne żądanie powtó-
rzony, wypadło natomiast czysto i ładnie w dźwięku.
Najbardziej wśród nich wartościowa była
bardzo piękna „Pieśń wieczorna“ Szamotulskiego.
Głos p. Elektorowiczówny, która odśpiewała kilka
pieśni Paderewskiego i Niewiadomskiego, niesie
dobrze po sali i brzmiałaby z pewnością o wiele
lepiej, gdyby stawiany był umiejętniejszą metodą,
co uchroniłoby go może od ciągłego tremolowa-
nia, dającego się odczuwać zwłaszcza w pianach,
gdzie najmniej jest na miejscu.

SEWERYN BERSON.

R. P. Jarosław. — Trafnie, lecz nie wyczerpująco
„Szachista“ przyjmuje tylko roczną przedpłatę w kwocie
5 koroni.

K. M. Kołomyja. — Zadanie Pańskie w sprostowa-
nej formie zamieścimy w następnej rubryce.

A. W. Lwów. — Z chęcią spełniamy życzenie umie-
szczając piękne „Pańskie“ zadanie w 2 ciągach:

Białe: Kg6, De4, Wa1, h8;

Czarne: Ka8, Wa7, b8, Pb7.

Ułożył Herlin w Lille 1852 r. Odpisał ze zbiorku
zadań szachowych Dufresne'a, cz. I str. 13. A. Weinreb we
Lwowie 1912 r. Dwa dalsze „Pańskie“ zadania zamieścimy
po odszukaniu prawych właścicieli.

M. R. Tarnopol. — Nr. 22 trafnie.

J. L. Lwów. — „Ewa, ubi es“...

„Dobek“ i „Ursus“. — Prosimy o otwarcie dwóch
partyi białymi. Grupa trzecia.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pocho-
dzą od Redakcyi.

Firma

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika LWÓW i illa ul. Halicka 6

poleca

po niezwykle niskich cenach

Zabawki — Galanterię

w olbrzymim wyborze. 2622

OBRONCA

5724

Dr. Józef KOCH

we Lwowie, ul. Sykstuska 19. — Telefon 2045/VI

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL de FRANCE)

w Krakowie, narożnik ulicy św. Jana
i ulicy Pijarskiej.

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji
kolejowej i Rynku główn. Położenie bardzo spokojne.
W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do bu-
dzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, aparta-
menty rodzinne, 3 windy elektryczne, restauracja, kawi-
nia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż, automo-
bil przy każdym pociągu. Ostatni wyraz komfortu i hy-
gieny. — Ceny bardzo przystępne. — Telefon 1045-
3584 **LISINSKI.**

ZĘBY wykonuje Zakład dent.-techn.
Józefa RAPPAPORTA
Lwów, Sykstuska 19 (gdzie kawi-
nia Splondid)
według najnowszej metody. 3737

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

Dr. M. Penziaza dla celów rozpoznaw-
czych i leczniczych.

Lwów, Sykstuska 9. Tel. 886. 3949

ADWOKAT

4024

Dr. Jakób Finsterbusch

prowadzi kance-
laryę adwokacką **w Samborze.**

Dr. Brill Sekundaryusz oddz. chorób skór-
i wenerycznych szpitala pow. ordyn.
od 3—5 Lwów, plac Akademicki 4.
4070

DENTYSTKA

4063

Dr. Franciszka Raff-Rothfeldowa

ord. od 9—1 i od 3—6 Lwów, ul. Pańska 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. N. GOLDSTEIN

po dokładnych specjalnych kursach na klinikach w Wie-
dniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do
4069 12, dla mężczyzn od 2 do 5.

przy ul. Rejtana 1. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

Dentysta Dr. Henryk Zipper

specjalista chorób jamy ustnej — mieszka obecnie ul.
Batorego 34. Bezpłatna ordynacja dla ułogich od
9—10 rano. 4017

Ekonomista.

KURSY PRZEMYSŁOWE

W R. 1913.

(e) Wczoraj obradowała w Wydziale krajowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Jahl'a przez cały dzień konferencja władz i instytucji, urządzających w kraju kursa zawodowe, celem ustalenia programu kursów przemysłowych, mających się odbyć w kraju w przyszłym roku.

W konferencji brali udział, delegat ministerstwa robót publicznych radca sekcijny dr. Waygart, z ramienia Wydziału krajowego dr. Jahl, r. d. w. Nawratil, dyr. Schoennett, sekr. Frydman, z Rady szkolnej krajowej starosta Żebracki, insp. Bily, z ramienia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej sekretarz dr. Korkis, dyr. Tatarczuch, ref. Eile, z Instytutu popierania rękodzieł w Krakowie radca bud. Till, dyrektorowie szkół przemysłowych dr. Bandrowski, radca rz. Kłapkowski, insp. Tarczałowicz, dyrektor akademii handlowych radca rz. Pawłowski i Kannenberg, dyr. Olszewski oraz instruktor ministerstwa handlu Ostrowski.

Po zagajeniu konferencji przez członka Wydziału krajowego dra Jahl'a, przedstawił dyrektor krajowego Patronatu rękodzieł dr. Schoennett ogólne zasady, według których miałyby się odbywać w kraju w roku przyszłym zawodowe kursy przemysłowe.

Delegat ministerstwa robót publicznych dr. Waygart oświadczył, że budżet państwowy na 1913 r. zawiera w rubryce popierania zawodowych szkół i kursów pewną podwyżkę, mimo to jednak należy przy urządzaniu kursów stosować i ielką oszczędność, gdyż mogłaby zająć sytuacja, w państwo nie byłoby w stanie subwencjonować wszystkich kursów w dotychczasowej (1/3 ogólnych kosztów) wysokości.

Podobne oświadczenie złożył imieniem Wydziału krajowego przewodniczący dr. Jahl, który zwrócił uwagę, że zachodzi obawa, iż Sejm nie będzie tego roku zwołany i temsamem, nie uchwali Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia projektowanej w budżecie krajowym na r. 1913 podwyżki na popieranie kursów zawodowych.

Następnie kierownicy poszczególnych instytucji przedstawiali programy kursów zawodowych na rok przyszły projektowanych. Nad tymi programami wywiązała się bardzo szeroka i ożywiona dyskusja, obfitująca w bardzo ciekawe szczegóły i uwagi dotyczące stosunków przemysłowych w naszym kraju. W dyskusji zabierali głos pp. dr. Jahl, dr. Waygart, dr. Schoennett, Nawratil, Żebracki, dr. Korkis, Pawłowski, Bily, Tatarczuch, Bandrowski, Kłapkowski, Till, Ostrowski i Olszewski.

Po wyczerpaniu dyskusji ustalono program kursów na rok przyszły. I tak staraniem Wydziału krajowego odbędą się w roku przyszłym kursa destylowania ropy w Drohobycz, dla palaczy kotłów parowych i dla dozorców elektrycznych w Borysławiu, kurs informacyjny dla nauczycieli buchalterii rękodzielniczej i dla funkcjonariuszów spółek kredytu rękodzielniczego we Lwowie, kursa szewskie we Lwowie, Starym Samborze, Buczaczu, Jordanowie lub Myślenicach oraz Rozwadowie lub Chyrzanowie, kursa stolarskie we Lwowie, Tarnopolu, Buczaczu i Kalwarii, kursa murarskie w Białej, Łańcucie i Pilźnie, kursa kroju i szycia bielizny (wyższe i niższe) we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu oraz w Białej, Drohobycz lub w Myślenicach, wreszcie w zakresie przemysłu domowego, kurs szycia strojów ludowych w Suchej oraz wyrobu krawatów we Lwowie ewentualnie i w Krakowie, wędrówne kursa koszykarskie w Boguchwale, Łukawcu, Mostkach, Starym Samborze i Zakliczynie oraz wędrówny kurs tkacki w Muszynie i wędrówny kilimarski w Zbarażu.

Następnie staraniem Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędą się w 1913 r. kursa krawiectwa męskie-

go i krawiectwa damskiego, kurs maszynowy dla szewców zajętych przy dostawach wojskowych, kurs fryzjersko-perukarski, kurs lakierniczy, 2 kursa tapicerskie (obijania mebli skórzanych i wykonywania dekoracji tapicerskich), kurs barwienia metali, kurs instalacji gazowych i dla monterów urządzeń zdrojowiskowych (kurs specjalny dla maszynistów kąpielowych, głównie z zakresu instalacji ogrzewań centralnych i wodociągowych), wreszcie 3 kursa informacyjne dla funkcjonariuszów stowarzyszeń przemysłowych oraz 3 kursa buchalterii rękodzielniczej we Lwowie.

Staraniem krakowskiego Instytutu popierania rękodzieł odbędzie się kurs galanterii introligatorskiej, kurs introligatorski złoceń, kurs specjalnych galanteryjnych robót metalowych, kurs wyrobu męskich strojów i kostiumów narodowych, kurs instalacji gazu i wodociągów, oraz 2 kursy samorodnego spajania metali, wreszcie 2 kursy dla funkcjonariuszów stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie.

Instruktor stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie projektuje na rok przyszły urządzenie, przeważnie za pośrednictwem powiatowych związków stowarzyszeń przemysłowych, kursów książkowości rękodzielniczej w Przemyśle, Kołomyi, Drohobycz, Stanisławowie i Jarosławiu.

Liga pomocy przemysłowej zgłosiła kurs wyrobu białej, konfekcjonowania piór, kwiecistwa sztucznego, koronkarstwa, galanterii drzewnej i szycia spodnich ubrań barchanowych.

Staraniem państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie odbędzie się (poza zakresem działania tych szkół) kurs dla białoskórników w Tyśmienicy, a staraniem szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu kurs buchalterii rękodzielniczej.

Wreszcie Towarzystwo Szkoły Ludowej zaprojektowało urządzenie w przyszłym roku całego szeregu kursów guzikarskich, kwiecistarskich, szycia bielizny, hafciarskich, pończoszarskich, koszykarskich, wyrobu papuci, zabawek i przedmiotów szuwarowych. Kursy te miałyby urządzić Koła T. S. L. w kilkunastu miejscowościach w kraju.

Preliminarz kosztów tych kursów wynosi około 150 tysięcy koron.

Jak z powyższego zestawienia wynika, program kursów na rok przyszły jest obszerny i wielostronny i należałoby życzyć, aby kursy te przyniosły naszemu przemysłowi pomyślne wyniki.

Miliony za tytoń galicyjski.

Z kół rolniczych otrzymujemy następujące uwagi:

W tych dniach rozpoczęło się w sześciu galicyjskich komisjach wykupna tytoniu (w Trembowli, Jagielnicy, Monasterzyskach, Horodence, Zabłotowie i Borszczowie), wykupywanie przez wysłanych urzędników liści tytoniowych od plantatorów. Smutnie przedstawia się tegoroczny plon tytoniowy! Nie wiele go w porównaniu do lat dawniejszych, a w dodatku liść tytoniowy nie wysuszony należycie nie osiągnie cen wyższych.

Zjawiska tego nie można lekceważyć. Nie wielu czytelników wie może, że dochody, jakie ma kraj nasz z uprawy tytoniu liczą się na miliony, — a dawniej były jeszcze znacznie większe. Uprawiali tytoń wielcy właściciele ziemscy w Galicyi wschodniej, nawet w powiatach wysuniętych daleko na północ, a i włościanie umieli tak starannie uprawiać tę delikatną roślinę, że niejeden z nich mógł się pochlubić medalem uzyskanym za to na wystawach zagranicznych. Później rząd austriacki ograniczył pozwolenie na hodowlę tytoniu do kilku powiatów południowo-wschodnich, zbudowano koleje, przez co umożliwiono korzystny eksport innych płodów, nie podlegających takim ograniczeniom.

Mimo podwyższenia przez rząd cen liścia tytoniowego, nie podniosła się już u nas hodowla tej rośliny do dawnych rozmiarów. W ostatnim dziesięciu lat osiągnięto mimo to rezultaty wcale zadowalające, czego dowodem wypłacane rok rocznie naszym plantatorom miliony.

Obecnie zachodzi obawa, że miliony te dla kraju przepadną, że wpływać będą do kieszeni plantatorów węgierskich i południowych krajów

austriackich. Hodowla tytoniu w Galicyi przechodzi nowy, cięższy od poprzedniego kryzys! Jest on w ścisłym związku z nagłym rozwojem naszego przemysłu krajowego. Otóż powstają nowe cukrownie i to właśnie w okolicach, w których dozwolona jest uprawa tytoniu.

Pod buraki cukrowe nadaje się najlepiej właśnie ten sam rodzaj ziemi, który rodzi najlepszy tytoń, a że uprawa ich stała się teraz znacznie rentowniejszą w owych okolicach, więc nic dziwnego, że plantacje tytoniowe zaczynają gwałtownie znikać, ustępować miejsca plantacjom buraków cukrowych.

Lecz cukrowni powstaje u nas chyba jeszcze nie zawiele, a i ziemi dla roślin tytoniowych nie brakuje. Wszakże Galicya ma ziemię zdatną pod uprawę buraków, a więc przeważnie i tytoniu przeszło pół miliona morgów. Jeśli buraki potrzebne dla powstających cukrowni wypierają rośliny tytoniowe z dotychczasowego rejonu ich uprawy, to znajdują się u nas jeszcze obszary dalej od tych cukrowni położone, gdzieby tytoń uprawiać można z korzyścią. Chodzi tylko o prostą formalność: o rozszerzenie pozwolenia uprawy tytoniu na nowe obszary, w których obecnie przepisy skarbowe zabraniają sadzić roślin tytoniowych. Już dawniej robili w tym kierunku starania obywatele z Sokalskiego, gdzie ziemia zdatna pod buraki i dla tytoniu byłaby odpowiednia, i gdzie już niegdyś tytoń uprawiano. Czy dziś nie byłoby na czasie te starania wznowić, czy nie powinno się tą sprawą zająć Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, — i postarać się, by kompetentna władza, tj. generalna Dyrekcja zarządu tytoniowego w Wiedniu rozpoczęła na razie przynajmniej próbne badania, które powiaty galicyjskie, nie objęte dzisiejszym rejonem licencyjnym, nadawałyby się najlepiej pod uprawę tytoniu? Jeśli zawczasu nie zajmiemy się tą sprawą, ubiegając nas inni; — gdy u nas zabraknie tytoniu, będą go więcej sadzić na południu Austrii. A szkoda tych milionów dla kraju.

Lekarze a dentyści technicy.

(I) Z kół techników-dentystów piszą nam: Z końcem października przedłożył rząd parlamentowi projekt ustawy, dotyczącej uregulowania stosunków w zawodzie dentyście technicznym, ustawy, która miała nareszcie położyć kres walce między dentystami technikami a dentystami lekarzami. Treść tego projektu jest już czytelnikom „Gazety Wieczornej” znana, ponieważ była już podana w „Ekonomiście”. Wiadomo więc, że przenosi on dentystów techników na „etat wymarcia”. Obecnie jeszcze praktykujący technicy otrzymają wprawdzie rozszerzony zakres działania, nota bene po złożeniu odpowiedniego egzaminu, lecz koncesje na przyszłość mogą otrzymać tylko ci, którzy mają już poza sobą dziesięcioletnią praktykę zawodową.

Dziś znamy już także opinię Izby lekarskiej oraz gremiów dentystów techników w tej sprawie. I tak, lwowska Izba lekarska zajmowała się rzeczonym projektem na posiedzeniu, odbytym dnia 7 bm., na którym był obecny także delegat Związku lekarzy dentystów. Otóż wydział Izby lekarskiej oświadczył się przeciwko projektowi, a to dlatego, ponieważ narusza zasadę, iż „czynności lekarskie jedynie przez lekarzy wykonywane być powinny”; natomiast, jak się zdaje, lekarze chętnie zgodziliby się na t. zw. stan wymarcia zawodu techników dentystów.

Na wniosek dr. Mikołajskiego uchwalił wydział Izby lekarskiej wnieść przedstawienie do namiestnictwa i do magistratu, aby — ponieważ wydano w ostatnim czasie „za wiele” koncesji na przemysł techniczno-dentystyczny — namiestnictwo wstrzymało się aż do ostatecznego uregulowania sprawy, od dalszego ich wydawania i aby przez ich wydawanie nie wywarzało większej jeszcze konkurencji lekarzom.

Zdaniem natomiast ogółu techników dentystów koncesjonowanych, a więc ludzi, którym mogłoby de facto dużo zależeć na tem aby koncesji nowych było jak najmniej, gdyż oni przede wszystkim mniejszą mieliby wówczas konkurencję, — ich oto zdaniem — byłoby spełnienie żądania lekarzy nie tylko niesprawiedliwością i

krzywdą, ale wprost ruiną dla wielu techników niesamoistnych i ich rodzin. W myśl bowiem ustawy, należy im się bezwarunkowo koncesya po 9 latach praktyki, wielu zaś wśród nich ma za sobą praktykę lat 15, 18, a nawet i więcej.

Z tego też powodu gremium techników dentystycznych we Lwowie poczyni wszelkie kroki, by rząd na to stanowisko zajęte przez lekarzy nie reagował, którym zresztą „nie do twarzy“ mieszanie się do sprawy wydawania koncesyi czysto przemysłowych.

W sprawie samego projektu rządowego odbył się 10 b. m. zjazd delegatów towarzystw i gremiów tech. dentystów austriackich w Wiedniu. Na wniosek delegata Galicyi wschodniej p. Bergera, uchwaloną została rezolucya, według której technicy oświadczają się tylko wtedy za projektem rządowym, jeżeli uwzględnieni zostaną w nim wszyscy uczniowie i pomocnicy obecnie w zawodzie zajęci, w przeciwnym natomiast razie stanowczo żądać będą oddzielenia techniki od dentystyki operatywnej, motywując to tem, że lekarze nigdy i na żadnym uniwersytecie nie mają sposobności nauczyć się techniki dentystycznej, że więc umiejętnie wykonywać jej nie mogą.

Rezolucyę swą przedstawili delegaci zjazdu posłom parlamentarnym rozmaitych stronnictw i zwrócili uwagę na to, że prócz lekarzy i techników dentystów, sprawa obchodzi w wielkiej mierze także publiczność, która dotychczas odnosiła się zawsze z uznaniem i zadowoleniem do techników-dentystów.

Zdaje się, że i posłowie zrozumieli intencyę techników-dentystów, ponieważ projekt ów nie został odesłany pod obrady komisji, lecz poprzednio mają jeszcze odbyć się pertraktacye z rządem, celem dokonania w nim odpowiednich zmian.

W obronie kupiectwa galicyjskiego.

Po kupiectwie krakowskim teraz także kupiectwo lwowskie, skupione w sześciu organizacjach, wystąpiło energicznie przeciwko oszczerczym atakom zach.-austriackich Izb handlowych i tamtejszych przemysłowców na handel galicyjski. Wydany przez te organizacye protest brzmi, jak następuje:

„Oszczercom w odpowiedzi! Przeżywamy w kraju chwile pod każdym względem trudne, a najtrudniejsze pod względem finansowym. W gorączkowej atmosferze niepokojących wieści o zbliżającej się wojnie zanikł prawie zupełnie kredyt, który jest podstawą życia kupieckiego; zmalał zbyt towarów — słowem kupiectwo nasze przeżywa okres wojny bez wojny, który zniszczył już egzystencye wielu rodzin, wprowadził nieszczęście do domów naszych i zwałił na nasze barki ciężar trosk i zmartwień.

Żyjemy w nerwowem podnieceniu, ratując ostatkami sił dobre imię firm naszych i byt naszych rodzin, zwalczamy z zaparciem trudności tej wyjątkowej chwili, która dotyka kraj cały, a nam zagraża ruiną.

Ale nieubłagane stosunki nie znają względów — słabsi padają. I rzecz dziwna! W chwilach nieszczęścia, w chwilach, gdy w niwecz idzie ich praca i pada ich mienie, zapracowane w pocie czoła, zamiast współczucia, spotyka ich ze strony rozmaitych „katonów“ zarzut nieuczciwości. W nieszczęściu tem piętnuje się ich mianem zbrodniarzy, przywołuje się na pomoc prokuratora.

Przeciwko temu wypaczeniu etycznemu niżej podpisane lwowskie Organizacye kupieckie protestują jak najenergiczniej, protestują z całą siłą przeciwko nagonce na kupiectwo galicyjskie ze strony tych, którzy do niedawna jeszcze kraj nasz uznali za najlepszy dla nich rynek zbytu, a obecnie prowadzą krucyatę w imię nibyto rzetelności kupiectwa.

Przeciwko temu w szczególności przeciwko oszczerczym napaściom wiedeńskiego Związku wiarzycieli i zachodnich Izb handlowych, które poszczególne wypadki oszukańczej krydy generalizują i podnoszą do znaczenia cechy hańbiącej całe kupiectwa.

Oświadczamy, że dążeniem naszym zawsze

było wychowanie uczciwego kupiectwa, choćby wspomnieć tylko o akcyi naszej w sprawie obostrzenia ustawy konkursowej, ale generalizujących oszczerców oddajemy pod pręgierz opinii publicznej.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie. — Kongregacya kupiecka we Lwowie. — Lwowskie Stowarzyszenie kupców. — Organizacya żydowskich kupców, przemysłowców i rękodzielników. — Centralny Związek kupców i przemysłowców we Lwowie. — Gremium drogerzystów.

Waika z przesileniem. Sytuacya polityczna znacznie się wyjaśniła i uspokoiła — lecz przesilenie gospodarcze wywołane wojną bałkańską i tak długim naprężeniem politycznym, potrwa zapewne jeszcze dość długo, niszcząc niejedną egzystencyę, niejedno przedsiębiorstwo z gruntu zdrowe i żywotne. Bezpośredni związek z tem przykrems położeniem miało zapytanie, zgłoszone przez posła lwowskiego Reizesa w Izbie poselskiej Rady państwa do jej prezydenta. Poseł Reizes przypomniał, że opłakana sytuacya gospodarcza, która powstała wskutek obaw wojennych, już kilkakrotnie stanowiła przedmiot skarg w Izbie. Naraziła ona na szczególnie ciężkie straty Galicyę, zwłaszcza kupiectwo galicyjskie i zachwiała tysiącami egzystencyi. Nikt nie może przewidzieć, czy straty te dadzą się odrobić. Wobec tych stosunków wierne i lojalne wobec państwa stanowisko całej ludności Galicyi przejąć musi zadowoleniem każdego zwolennika mocarstwowego stanowiska monarchii, lecz każdy poseł dbający o dobro ludu musi się zapytać, jak długo będzie trwał ten stan gorszy od wojny i nędzy wojennej? Jakakolwiek nadejdzie ewentualność, ludność gotowa jest dać państwu, co się państwu należy, odpowiedzialne czynniki powinny jednak jak najspieszniej powziąć decyzyę w kierunku pełnego honoru pokoju. Mowca zapytuje prezydenta, czy zechciałby zapytać prezydenta ministrów, czyby ten nie zechciał znów użyć swego wpływu na możliwie szybkie powzięcie decyzyi, bo stan obecnej niepewności niszczy tysiące egzystencyi, zanim zapadnie decyzya o wojnie lub pokoju.

Prezydent oświadczył, że poda to zapytanie do wiadomości prezydenta ministrów.

Z rynku zbożowego.

Słabe usposobienie na rynku zbożowym utrzymało się bez zmiany w ciągu całego ubiegłego tygodnia. Ponieważ po ukończeniu jesiennych robót polnych, opóźnionych z powodu dwumiesięcznych deszczów — rozpoczął się wszędzie niemal omłot zboża, jest podaż na wszystkich targach bardzo znaczna. Lecz nawet ustępstwa w cenach, czynione przez producentów, nie wzbudzają u handlarzy i młynów ochoty do większych zakupów. Tworzenie zapasów wobec niepewności położenia politycznego i wobec wielkiej produkcji w Europie i za Oceanem, jest w tym roku rzeczą ryzykowną i dla tego też nikt się do tego nie garnie. W Wiedniu cena pszenicy spadła w ubiegłym tygodniu o 15 h., cena żyta o 10 h. na 50 kilogr. Owies austriacki stracił 20 hal., węgierski nie miał tam żadnego prawie zbytu, ponieważ nie jest lepszy, a droższy. Wielkie trudności wylaniają się w obrocie kukurudzą węgierską, która tak ucierpiała z powodu deszczów, iż łatwo się psuje i wskutek tego nie nadaje się do tworzenia większych zapasów. W Budapeszcie, zajętem reformą giełdy terminowej, obroty również były nieznaczne. Ceny w porównaniu z tygodniem poprzednim tak się przedstawiały w sobotę: pszenica na kwiecień 11'88 (przed tygodn. 12'04), żyto wiosenne 10'43 (10'53), owies na kwiecień 11'08 (11'24), kukurudza majowa 7'62 (7'79) K. Na targu światowym te same spotykamy objawy z powodu wielkiej produkcji za oceanem.

Sytuacya na giełdach wciąż jeszcze mdła i słaba. W Wiedniu i w Berlinie przyczyniło się do tego w dniu wczorajszym dalsze naprężenie na rynku pieniężnym. W Berlinie np. dyskont prywatny wzrósł już w piątek przy gotówce na ultimo na 8 i pół, wczoraj zaś nawet na 10 proc. Nadzieja rychłej zmiany na lepsze — mała.

Nowości monopolu tytoniowego. Zarząd austriackiego monopolu tytoniowego zaprowadza w grudniu r. b. w handlu następujące nowości: Trzy gatunki cygar luksusowych: „Ideales“, „Victorias“ i „Entreactos“ pojawiają się w skrzynkach ozdobnych kolorowymi obrazami. Ceny tych cygar pozostały te same.

Jako zupełna nowość pojawią się nowe dwa rodzaje cygar: „Palmas“ i „Palmitas“. Oba gatunki są opakowane w kartonach po 10 sztuk. Cena cygar Palmas wynosi 16 h., względnie jedno pudełko 1 kor. 60 h., Palmitas kosztują 12 hal., karton 1 K 20 hal.

Z nowości cygarowych pojawią się trzy rodzaje. Nazwy są następujące: „Ammeris“, „Theba“ i „Moeris“. Wszystkie te trzy gatunki papierosów są opakowane w pudełkach po 100 sztuk, jakoteż po 25 sztuk. Ceny są następujące: Ammeris 9 hal., Theba 7 h., Moeris 6 hal. za sztukę.

Zarząd monopolu wprowadza dalej nowy gatunek tytoniu, mieszankę najlepszych gatunków specjalnych, co dotąd sami palący czynić musieli. Będzie to t. zw. „Kaisermischung“, (mieszanka cesarska).

Jako ostatnią nowość wyliczamy kasety подарunkową w dwojakim rodzaju z cygarami i papierosami.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Wszech nauk lekarskich - **Dr. Józef Klasten**
ordynuje od 10-tej do 12-tej i od 2 do 4
we Lwowie, ul. Serbska 15. 4079

Adwokat Dr. Gustaw Bromberg
przeniósł kancelaryę na ul. FREDRY 6. 5723

Specjalista chorób wener., skórnych i kosmetyki
Dr. HENRYK ROSMARIN
po studiach w Wiedniu i Paryżu ordynuje przy ulicy
Kopernika 11. 4110

Obrońca Dr. S. Lachs
we Lwowie, ul. Podleńskiego 3, I. p. 4114

OGŁOSZENIA.

FIGOL naturalny, nader przyjemny,
„Jahr“ środek przeczyszczający.

Ten nieszkodliwy, dobrze i pewnie działający środek przeczyszczający, jest to syrop sporządzony z miazgą fig smyrnńskich z odpowiednim dodatkiem płynnego wyciągu strączków senesowych. FIGOL „Jahr“ jest słodki, nader przyjemny w użyciu, działa jako środek lekkoprzecyszczający, łagodnie, nie sprawia żadnych bólów i z powodu tych zalet cieszy się od wielu lat wzięciem u lekarzy i publiczności. Stosowany z dobrym skutkiem, przy zaparciu nawykowym, stolca, kongesjach, hemoroidach, cierpieniach żołądkowych i wątroby, wogóle czyści wszystkie narządy trawienia i wzmacnia ich czynność. **Dawkowanie:** Dorosłym pół do półtora łyżek stołowych, dzieciom pół do półtora łyżeczek kawowych. FIGOL „Jahr“ jest prawnie zarejestrowany i wyrabia go wyłącznie apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie. Przy zakupieniu prosimy wyraźnie żądać FIGOL „Jahra“ i odrzucać naśladownictwa. Cena: duża flaszka K 2'70, mała flaszka K 1'80.

„Jahra“ Menthesalan najskuteczniejsze naderanie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach. Cena tuby K 1'20, pocztą K 1'65. Skład we wszystkich aptekach lub w składzie głównym Apteka Fort. Gralewskiego, Kraków, Sławkowska 1a. 3786

Drobne ogłoszenia.

Wolne mieszkania

Sklep w centrum miasta tanio do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Gazety Wieczornej”. (x)

Kupno i sprzedaż

ŻYWE RYBY!

Przy ul. Szeptyckich 58 znajduje się główny skład ryb po cenach najniższych. Targ począwszy od 19. bm. Kupiec z Gródka Jagiellońskiego. 5730

ŻYWE RYBY,

szczupaki, liny, karpie, 5 kg. posyłki po kor. 2.40, opłacone za zaliczkę. Za świeżą i użyteczną dostawę gwarantuję. J. Kwastel Podwojewódzka 90. 4133

Posady i prace

Uczeń szkoły przemysłowej poszukuje wieczornego zajęcia biurowego do domu. Zgłoszenia do Redakcji „Gazety Wieczornej” pod „Jarosław”. 5705

Posady kantorzysty i korespondenta poszukuje Aleksander Rychlicki. Adres: Czersk, Prusy zachodnie. 5679

Kauka i wychowanie

STENOGRAFII

niemieckiej oraz konwersacji niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Rekreacja rozmaite

KRYNICA.

na Święta Boż. Nar. przygot. 100 mieszkań. Sporty zimowe, czy elnia, zabawy, tenis. W styczniu ewent. otw. łazien. miner., leczenie hydriat. elektr. itp. picie wód, kasyno. Pokoje z pensjon od 8 kor. dziennie. Wagon z Lwowa wprost do Krynicy już kursują. Zgłosz. Zarząd gminy Krynica. 5727

TRYUMF! Najidealniejszy proszek do mycia i pielęgnowania włosów blond i ciemnych oddzielnie. 3551

Proszek Tryumf wszędzie do nabycia.

Cena 30 hal.

Apteka pod „Białym Orłem”, Kraków, Rynek gł. 45.

Młody, inteligentny, elegancki człowiek wyjechałby jako towarzysz podróży. Pod „Zabawa” Adm. „Gazety Wieczornej”. 5725

Młody, inteligentny, elegancki człowiek szuka towarzysza do konwersacji na 3 godz. popoł. Zgłoszenia pod „Miły” Adm. Gazety. 5729

„OLLA”
jest dowodnie najlepszą
hygieniczną specjalnością

GUMOWA
pełna gwarancja
Wszędzie do nabycia.
Cenniki darmo.
wysyła „OLLA”
fabryka gumy
Wiedeń II, 931
Praterstrasse 57

Czcigodna gospodyni!

proszę kupować wyłącznie
DIADAL
paloną kawę

k która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowymi naśladowcami. Do każdego 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicję: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1.25
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1.35
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1.50

Diadal kawa palona znosi skutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych. 4 49

Najpiękniejsze upominki na „Gwiazdkę”!!

Torby, walizki, kufry, Kasety, Necessary, Pledy, Pudła na kapelusze, Pugilaresy, Portfele, Papierošnice w wielkim

wyborze **„Foka”** specjalny magazyn wyrobów skórzanych i przyborów do podróży — Lwów, plac Maryacki 3.

Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 4100

Munka ydio

Munk

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY

ul. Grodecka 2.
DZISIEJSZY PROGRAM:
1. Ironia losu. Dramat. 2. Wśród lwów. Humoreska. 3. Dziennik Gaumont. Aktualności. 4. Król kopalni. Wstrząsający dramat w 2 aktach. 5. Próba generalna. Farsa. 6. Film wojenny Nr. 8. Obłężenie Skutari w 12 obrazach. Wyjątkowo udane zdjęcia z blizkości odległości strażników armatnich do fortów i ataku na bagnety zawiązuje włoska fabryka Cines protekcy królowej Heleny u swego ojca, króla czarnogórskiego. 4138

3 prc. T. S. L. 2 prc. Bursa Batorego.

KINO „KOPERNIK”

nowa sala teatralna dwupiętrowa przy ul. Kopernika 1. 9, róg ul. Lindego. Kino „Kopernik”, zwane „Sans rival” od piątku dnia 13. grudnia do piątku dnia 20. grudnia, ogłasza nowy artystyczny program, we Lwowie nieznan.

Program od 17. do 20. grudnia 1912.

Morze Azowskie, prześliczne zdjęcie z natury. A to heca z tą dziewczyną, perelka humoru. Tajemniczy gość, film słynnej włoskiej fabryki. Dramat w 2 aktach. Połączenie sfer wysokiej arystokracji z mętami wielkich miast. Akt I. Akt II. Miłosna przygoda panów Z. i J., znanych osobiście w L. ????. Amor w opałach. Odważna telegrafistka, dramat amerykański.

Kino „Kopernik” daje 3 prc. na T. S. L. — 2 prc. na Bursę Batorego. 4124

Rutynowany

Buchalter-bilansista,

zdolny korespondent polsko-niemiecki. energiczny organizator z chlubnymi świadectwami i dłuższą praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje odpowiedniej posady od 1. stycznia. 4135

Łaskawe zgłoszenia pod L. M. 32 do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ul. Jagiellońska.



Największy skład gramofonów i płyt

-Bodensteina-
przy ul. Kazimierzowskiej 1. 47 został z dniem dzisiejszym otwarty i sprzedawać będzie znane najlepszej marki „Favorite” w olbrzymim wyborze po zadziwiająco niskich cenach. Ulgi w spłatach wedle umowy. Upraszam najuprzejmiej o odwiedziny bez przymusu kupna. Cenniki gratis i franco. 3916

Austro-Americana — Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykwinie urządzonych pospiesznych parowcach, oraz ekspedycja wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Oceania 21 grudnia 1912
Alice 11 stycznia 1913
Marta Washington 18 stycznia 1913
Argentina 25 stycznia 1913

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

Columbia 26 grudnia 1912
Sofia Hohenberg 9 stycznia 1913
Kaiser Franz Joseph I. 16 stycznia 1913

Szczegółowych informacji udzielają:

TRYEST: Dyrekcyja — Via molin piccolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępowstwo dla Galicji wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępowstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz 1. 2. — TARNOPOL: Główna agencja (Emil May). 4075

Do kuchni
i potrzeb domowych
tylko czyste
aluminium.
Ilustrowane katalogi gratis.
Austriackie Towarzystwo aluminowe
Wiedeń, Mariahilferstrasse 47 (Strassenhof)
Wysyłka od K 40 pocztą
wszysty franco.

Zakład artystyczno-litograficzny

„PROMIEŃ” Antoniego Pluttera

mieści się obecnie w umyślnie na ten cel wybudowanym gmachu

przy ulicy Zielonej 1. 20

i poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres artystycznej litografii, które wykonuje szybko i starannie.

„K. 200.000”

wygrać można na

los loteryi państwowej.

Ciągnięcie 19. bm.

Loterya ta obejmuje 21.146 wygranych w łącznej kwocie K. 625.000.

Cena K. 4 wraz z przesyłką.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ułam

2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Stanowczo i bezsprzecznie
prawdziwie krajową, najlepszą i najtańszą przymieszką do kawy jest

KAWA FIGOWA



sporządzona z przednich fig sultanskich w FABRYCE KONSERW

ZYGMUNTA RUCKERA

Spółka z ogr. odpow.

we Lwowie. 4026



J. F. Florkiewicz

przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.
BIURO BUCHALTERYJNE I HANDLOWE
 Lwów, Cherażczyzny 10, Tel. 569



sporządza
Bilanse :: Inwentarze :: Rozliczenia
 i wszelkie prace w zakres rachunkowości i rewizji wchodzące, ściśle, sumiennie,
 dyskretnie i punktualnie. 4021

Browar Książąt Sanguszków

W TARNOWIE

☼☼☼ poleca swoje doborowe

PIWA

☼☼☼

3624

Generalne zastępstwo: Lwów, ul. Kordeckiego 17
 oraz składy we wszystkich większych miastach Galicji.

Fabryka wagonów i maszyn

W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwaj elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelni, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisyje kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowsze systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburja.

WŁADYSŁAW SZAYNOK

Rządowie upoważniony inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych

w RZESZOWIE

Do zakresu działania, należy: Projektowanie zakładów przemysłowych, oraz opracowywanie rachunków rentowności. Zastępstwo interesów kupującego przy zawieraniu umów o dostawę maszynowe, oraz interwencja przy odbiorze tych robót. Nadzór nad budową zakładów przemysłowych. Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych, oraz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych. 2785

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia”. Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przeze mnie, tak powszechnie ulubionej czekolady

„DANUSIA”

przeze mnie, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwymi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszę o łaskawe żądanie zawsze wyraźnie tylko czekolady

„DANUSIA”

z polskiej fabryki A. Pia-seckiego w Krakowie. 3666

Rok zało-żenia -1860- Rok zało-żenia

Największy handel win
Najbogatszy wybór gatunków.

WINA

Najprzedniejszej jakości

Nader higieniczne podawanie win ze specyalnie na ten cel skonstruowanych aparatów, jakich Lwów jeszcze nie posiada. :: CENY BEZ KONKURENCYI. 4136

MAKS WIXEL i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

TELEFON 97.

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL

Występ pierwszorzędných sił artystycznych. Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8-mej wieczór. 4067

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					Dworzec główny.					Przyjazd						
rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-poł.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-poł.	popoł.	wiecz.	noc
3:40	8:22*	2:45*	6:05	11:10	Kraków	5:45	8:50*	1:30*A	5:40	9:50		5:45	8:50*	1:30*A	5:40	9:50
—	8:35	2:05	7:00*	12:35*	Kraków	7:25	10:05	1:10*	8:25*	2:22*		—	—	—	—	—
—	—	—	7:30	—	Kraków	—	—	2:00	—	—		—	—	—	—	—
—	—	3:45	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—		—	—	—	—	—
—	—	5:46	—	—	Mszana	—	—	—	7:25M	—		—	—	—	—	—
6:10	10:35	2:16*	8:40	11:13	Podwołoczyska	7:20	11:30	2:15*	5:30	10:30		—	—	—	—	—
—	—	2:27	—	—	Krasne	—	10:48†	1:50	10:10	—		—	—	—	—	—
—	—	2:50	—	—	Krasne	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—
6:10	9:15*	2:25*	—	11:—	Czerniowce	8:05	—	1:55*	—	9:34		—	—	—	—	—
—	9:37	—	—	2:50*	Czerniowce	5:15	—	5:52	6:26*	12:05*		—	—	—	—	—
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	7:40	10:25	—	—	—		—	—	—	—	—
—	—	—	6:28	—	Kolomyja	—	—	—	5:45	—		—	—	—	—	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Stryj	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00		—	—	—	—	—
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ławoczne	7:28	—	4:25	10:19B	11:00		—	—	—	—	—
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B		—	—	—	—	—
6:58	9:05	3:50	—	10:56	Sambar	7:50	9:55	2:10	8:30	—		—	—	—	—	—
6:58	9:05	2:40D	3:50	10:56	Lubień	7:50	9:55	1:40	9:00	12:45D		—	—	—	—	—
6:58	9:05	—	3:50	—	Sianki	—	9:55	1:40	9:00	—		—	—	—	—	—
7:35	—	2:21	8:00	11:35E	Rawa ruska	7:10	—	1:25	7:57	—		—	—	—	—	—
7:35	—	2:21	—	—	Belzec	—	—	1:25	7:57	—		—	—	—	—	—
7:35	—	2:21	8:00	—	Sokal	7:10	—	1:25	7:57	—		—	—	—	—	—
6:02	10:05F	12:30H	4:21L	8:35A	Brzuchowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A		—	—	—	—	—
7:22F	—	2:35G	6:31F	—	Brzuchowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—		—	—	—	—	—
7:35	—	2:35	7:49	11:35E	Brzuchowice	—	—	3:48G	8:00	—		—	—	—	—	—
8:40	10:15J	1:26C	3:05J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C		—	—	—	—	—
8:40	—	—	5:45	—	Jaworów	8:12	—	4:20	—	—		—	—	—	—	—
—	—	5:55	4:53	—	Podhajce	—	11:10	—	10:20	—		—	—	—	—	—
5:55	—	—	4:53	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K		—	—	—	—	—
7:55	—	5:20	—	—	Stojanów	—	10:01	—	6:30	—		—	—	—	—	—

Podzamcze.

6:25	10:35	2:29*	9:01	11:30	Podwołoczyska	7:01	11:11	1:36*	5:10	10:12
—	—	—	—	—	Podwołoczyska	—	—	2:00	—	—
—	—	2:42	—	—	Krasne	—	—	—	—	10:31
6:09	—	3:07	5:15	—	Podhajce	—	10:49	—	6:29	10:01
6:09	—	1:21	5:15	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
8:12	—	—	5:38	—	Stojanów	9:42	—	6:11	—	—

Życzaków.

6:28	—	—	5:36	—	Podhajce	—	10:31	6:11	9:41	—
6:28	—	1:40	5:36	10:59K	Winniki	7:08	10:31	6:11	9:41	11:43K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 31/8. B od 16/6 do 8/9 w niedziele i święta. C od 5/5 do 8/9 w niedziele i święta. D od 12/6 do 8/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 1/5 do 15/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pociąg pospieszny odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:16 po południu do Podwołoczysk; odjeżdża z peronu, 2 schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:50 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV, peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:35 po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III. 2013